Nr 57. Kraków, Niedziela 10 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy polecone, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy do Administracyi „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie. Annoncen-Expedition „Propaganda“ Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie. de Raczkowski

Przez Macocha i mankietników.

Warszawa, 6 marca.

Drut telegraficzny przyniósł już wam wyrok w ciągnącym się przeszło tydzień ponurym procesie Damazego Macocha. — Treść jego jest zresztą dla nas obojętną. Zbrodnię i jej winowajców osądziło już społeczeństwo, a wyrok i procedura rosyjskiego sądu najmniej mogły przyczynić się do wyświetlenia istotnych przyczyn zbrodni. Wprawdzie prokurator Niedźwiedzkij w swem przemówieniu uderzył w wysoki ton i scharakteryzował znaczenie zbrodni dla narodowego i religijnego życia Polaków.

„Społeczeństwo polskie — mówił — nie zapomniało jeszcze o świętokradzkiej kradzieży koron i sukienki z czczonego przez cały naród obrazu Matki Boskiej, gdy wstrząsnęła nim nowa wieść, że morderstwem i nowem świętokradztwem zbeszczeszczono mury klasztoru, istniejącego od sześciu stuleci, w którego stronę od wieków są zwrócone oczy wierzących Polaków. Fakty te były strasznym ciosem dla ich uczuć religijnych. Ogarnął ich głęboki smutek, że takim osobistościom powierzono straż nad świątynią i klasztorem. Zaiste, innego rodzaju czyny braci zakonnych klasztoru częstochowskiego przekazała nam historya: czyny wielkiej bogobojności, miłosierdzia, poświęcenia aż do bohaterstw. Z przykładów najwznioślejszym pozostanie na zawsze Kordecki, — ktrego czyny są opisane w „Potopie“ Sienkiewicza“.

Tak mówił pan prokurator — ale nie dotknął i jako urzędnik rosyjski nie mógł dotknąć właściwych przyczyn, które otworzyły Macochowi wrota do klasztoru jasnogórskiego.

Są to rzeczy zbyt znane, żeby trzeba się o tem obszerniej rozpisywać, należy jednak zaznaczyć, że w obecnym procesie sprawę tę poruszył w swych zeznaniach O. Pius Przeździecki. Na zapytanie adwokata Korwin-Piotrowskiego, czemu przypisać, że do klasztoru były przyjmowane jednostki tego pokroju, co Macoch, obecny zakrystyan klasztoru jasnogórskiego wspomniał o tej dezorganizacyi, jaką wprowadzał stale i konsekwentnie system rządów rosyjskich w życiu klasztoru Jasnogóskiego.

„Przepisy rządowe — mówił X. Przeździecki — pozostają w niezgodzie z konstytucyą klasztorną. Władza klasztorna nie może z całą ścisłością wykonywać paragrafów tej drugiej, aby nie stanąć w sprzeczności z przepisami rządowymi, które pozwalają przyjmować do klasztoru ludzi, liczących 24 lata, więc o charakterach niedostatecznie ugruntowanych. Co więcej, rzeczone przepisy nie wymagają od kandydatów odpowiedniego cenzusu. Wobec tego następuje tego rodzaju kolizya: Władza klasztorna powołuje się na konstytucyę, kandydat zaś na przepisy rządowe. Dziś po ujawnieniu kradzieży koron, a następnie zbrodni, popełnionej przez Macocha, położenie jeszcze się pogorszyło; zabroniono kandydatom spędzić bodaj pełne dwadzieścia cztery godziny w klasztorze, przed przyjęciem ich do grona zakonników. Prawomyślność kandydatów badają przedstawiciele władzy aż do najniższych funkcyonaryuszów policyi (!), władza zaś klasztorna nie ma możności poznać gruntownie kandydata“.

X. Przeździecki, ze zrozumiałych powodów, mówił naturalnie bardzo oględnie i nie mógł przedstawić prawdy w całej swej nagości... A prawda to bardzo prosta: czynnikiem ostatecznie decydującym przy wstępowaniu do klasztoru jest nie władza duchowna, lecz czynownicy! Główną kwalifikacyą kandydata jest jego „prawomyślność“ polityczna, zaświadczona przez policyę! I w takich tylko warunkach, Macoch, eks-pisarz gminny, mógł przekroczyć mury klasztoru, dzięki protekcyi władz rosyjskich... Mógł on także,—jak to stwierdzono na rozprawie — terroryzować swą władzę duchowną groźbą zamknięcia klasztoru, tj. groźbą denuncyacyi przed władzami rosyjskiemi...

To są fakty, które mówią same za siebie i które są najlepszą odpowiedzią na obłudne wywody prokuratora rosyjskiego o świetnej przeszłości klasztoru Jasnogórskiego. Bo cała polityka rządu rosyjskiego nie jest niczem innem, jak systematycznem podkopywaniem się pod narodowe i religijne świętości narodu polskiego — tam, gdzie nie można działać jawnym gwałtem i rozbojem...

Gdy rząd nie mógł się odważyć na zniszczenie Jasnej Góry przemocą, jak to uczynił z innymi klasztorami, poddał życie klasztoru częstochowskiego pod taką „opiekę“ gubernatorów i policyantów, wobec której władza duchowna była bezsilną.. Aby zgnębić katolicyzm, opierający się skutecznie najsroższym prześladowaniom — uchwycił się wreszcie obłąkanych zwolenników „mateczki“ Kozłowskiej... Szczególnem poparciem i rublami — stworzył właściwie w Królestwie Polskiem ruch sekciarski, jako taran do rozbicia katolicyzmu... Czego nie mógł dokonać brutalną przemocą, to postanowił osiągnąć przez Macochów i mankietników... To też nie ulega wątpliwości, że zarówno Macoch, jak i mankietnictwo, to tylko najjaskrawszy wykwit tej barbarzyńskiej, podstępnej i obłudnej polityki, którą rząd rosyjski stosuje konsekwentnie wobec narodu polskiego i Kościoła katolickiego.

Śląsk tracimy.

Socyaliści i renegaci

Socyalizm zrobił kwestyę chleba alfą i omegą wszelkich dążeń, całej jaźni robotnika polskiego na Śląsku. Za tem idzie zanik interesowania się kwestyę językową, kwestyą obrony przed falami renegactwa. Kiedy poseł X. Londzin poruszał kwestyę uprawnienia językowego na zgromadzeniach ludowych, zachęcał lud do obrony praw swych, socyaliści nawet tam gdzie nie mogli marzyć o zyskaniu większości, rozbijali zgromadzenia w dowód „patryotyzmu“, a jednostki zarażone materyalizmem socyalistycznym zarzucały mu, że zanadto dużo mówi po zgromadzeniach „o języku“ a nie stara się dla ludu, żeby dostał coś na „język“. Socyalizm rozdmuchując kwestyę socyalną w nienaturalny wprost sposób zabił u ludu polskiego we frysztackiem i ostrawskiem nasze koszta wszelkie przejęcie się ideą narodową. Socyalizm dokonje na ludu polskim na Śląsku zbrodni! To śmiemy twierdzić zupełnie otwarcie. A mimo to znajdują się ludzie, co ubierają go w togę o barwach narodowych!

Wszak do niedawna można było spotykać się ze zdaniem, że właśnie socyalizm przyczynia się na Śląsku do szerzenia uświadomienia narodowego. Trzeba sporej dozy naiwności i ignorancyi, żeby módz w to uwierzyć. Wszak jeszcze przed dwudziestu laty X. Stojałowski agitując na Śląsku pomiędzy ludem koło Ostrawy Polskiej i Morawskiej posługiwał się tylko językiem polskim. Ludzie rozumieli go dobrze, przyjmowali go z otwartemi rękami — wprost nie było różnicy językowej, a dziś? Dziś n. p. w Pietwałdzie prócz Galicyan, nikt po polsku nie mówi, każdy wrogo do nas się odnosi. To samo w Szonowie, Sedliszczach, Racimowie, Michałkowicach, Hermanicach. Sama agitacya czeska nie potrafiłaby zmienić tylu wsi nie do poznania, gdyby nie poparł ją polski socyalizm.

Niektórym „działaczom“ narodowym w Ostrawskiem zdaje się, że obowiązek wdzięczności za uświadomienie ludu dyktuje im kokietowanie socyalizmu. N. p. szkoły T. S. L. prywatne, prawie wszystkie kokietują przez swych kierowników, czy też tylko nauczycieli międzynarodówkę. To robią szkoły kresowe, mające na celu obronę narodowości! To już chyba straszna lekkomyślność. Wprost trudno w to uwierzyć. Kto nie wierzy, niech się sam przekona, zresztą stwierdził to sam p. inspektor tych szkół Łopuszański z Krakowa. — I potem można się dziwić, że Śląsk się wynaradawia, pomimo tylu wysiłków, pomimo rzucania weń tylu naszych własnych szkół! Podniosłem swego czasu ten zarzut — powiedziano mi, że ludność jest socyalistyczna i trzeba się z tem liczyć, inaczej przestanie wysyłać tych do szkół swe dzieci. — Cel nie uświęca środków. Szkoły kresowe muszą być koniecznie narodowe a nie międzynarodowa. Socyalizm jest jak wszędzie tak i u nas antynarodowy, trzeba wyciągnąć z tego nieubłaganie konsekwencyę. Albo polska szkoła alo żadna. My socyalizmowi pomagać nie myślimy ani też nie możemy, bo nie czas na to, bo nas nie stać na to, jesteśmy za biedni. Dajemy na szkoły kresowe, by były polskie a nie socyalistyczne lub bezbarwne.

Że Śląsk tracimy temu winno w dalszym ciągu renegactwo, przybierające w ostatnich dwóch latach zastraszające rozmiary. Sytuacya pod tym względem groźna. Zawsze bowiem lepiej walczyć z nieprzyjacielem zewnętrznym niż wewnętrznym, zrodzonym w łonie własnego naszego ludu. Renegactwo na Śląsku, to nie sporadyczne wypadki — to ruch obecnie już szeroki, ogólny. Przy ostatnich wyborach do parlamentu zyskał kandydat renegacki w 2 okręgach przeszło 4000 głosów. Obecnie całe wsie spoczywają w objęciach renegactwa.

Ruch ten istniał na Śląsku zawsze; od czasów Stalmacha ciągnie się i pokutuje nieprzerwanie, ale obecnie spotęgował się, zorganizował, wypływa na wierzch, chce stać się czynnikiem w życiu politycznem. Głową niewidzialną tego ruchu, to kapitalizm niemiecki, stary nasz wróg — wogóle Niemcy, którzy sami czując się za słabi, a potrzebując przy dzisiejszym demokratyźmie i powszechnem prawie głosowania oparcia o masy, chcą mieć na zawołanie taką masę głosującą na ich kandydatów, domagającą się bezprawia na sobie samej. Hodują ją sobie w czem im głupota ludzka, naiwność śląska, chciwość na pieniądze skutecznie pomaga

Renegactwo to podniosło głowę od tego czasu, kiedy Józef Koždoń, nauczyciel w Międzyświeciu koło Skoczowa, protestant, zaczął wydawać w języku polskim pismo tygodniowe „Ślązak“. Pismo niemieckie pisane po polsku. Jestto szmata wstrętna. Zbiera wszystko, co można tylko wyszukać złego w naszej historyi i czynach. Często przedrukowuje żywcem artykuły z Breiterowskiego „Monitora“. Dwie bratnie dusze!

Oskarża w każdym numerze Polaków na Śląsku, że chcą przywrócić Królestwo Polskie, że nienawidzą Habsburgów, że są zdrajcami stanu, że nie są dobrymi austryakami, propaguje ciasne hasło: Śląsk dla Ślązaków, rzuca się na Polaków z Galicyi, co przychodzą na Śląsk, wskazuje na ciemnotę w Galicyi nieporządek itd., głosi szeroko, że lud na Śląsku jest „deutschfreundlich“, że sam życzy sobie panowania niemieckiego na Śląsku w urzędach i szkołach. Znaczenie tej partyi wzrosło, odkąd Koždoń stał się posłem do sejmu śląskiego. Tam pluje, zohydza nasze imię, naszą historyę ku uciesze Niemców, wychwalając za to kulturę niemiecką.

W num. 36 z 9 września 1911 strona 1, drukuje mowę hr. Andrassego w Sejmie węgierskim in extenso „mowę rzucającą jaskrawe światło na doniosłość języka niemieckiego“.

Przy tej sposobności napada na prasę narodową, a specyalnie na „Gwiazdkę Cieszyńską“, „która z powodu braku rozleglejszych poglądów, burzy gmach spokojnego współżycia trzech na Śląsku mieszkających narodowości, uniemożliwia nam nietylko w życiu codziennem wzajemne porozumiewanie się z sąsiadującym z nami Niemcem, lecz także zasklepia nas przed skarbami każdej gałęzi wiedzy zawartych w dziełach niemieckich jednem słowem niszczy całe dzieło, nad którem nasi ojcowie całe wieki pracowali«. Komentarzy chyba nie trzeba.

W Sejmie przyznaje, że lud na Śląsku jest polski, ale nie ma z Polską już dawno nic wspólnego, sami książęta śląscy Piastowie chętnie niemczyli się, łączyli się z Niemcami, taksamo i lud na Śląsku — dopiero teraz Wszechpolacy zaczynają go hecować i obiecywać mu kraj obiecany — Polskę, Kiedy zaś przemawia do ludu, tłomaczy mu, że lud śląski nie mówi po polsku, ale po śląsku „po naszemu“.

Tego określenia używa lud w przeciwieństwie do języka niemieckiego, a Koždoń nadużywa go dla siebie.

W lud rzuca hasło: myśmy Ślązacy nie Polacy. Polacy w Warszawie, w Galicyi. Hasła takie przyjmują się naturalnie; wszelkie tłomaczenia rozsądne to groch na ścianę. „Co my mamy z Polaków? — tak pisze. — Co lepsze to Niemiec, z polską rzeczą (mową) nie zajdzie daleko, a z niemiecką wszędzie“. To hasła renegatów.

Sam Koždoń to charakter lichy, że jednak bądź co bądź oddziałuje na pewną część naszego ludu na Śląsku, trzeba zaznajomić jego osobę z czytelnikami. Przed trzema laty był jeszcze biednym nauczycielem wiejskim — dziś jest posłem i trzęsie całym powiatem, ma zwolenników, przyjaciół między magnatami śląskimi, jeździ automobilem i t. d. Na posadzie w Strumieniu był Koždoń na początku swej karyery nauczycielskiej patryotą polskim, należał do „Jedności“ polskiej. Zarzucano mu tam wprost radykalizm polski i z tej racyi nie zatwierdzono na posadzie. Ze Strumienia przeniósł się do Międzyświecia. Stosunki sprzyjały. Przypadkowo kierownik tamtejszy Gorgoń miał córki dorosłe — Koždoń udawał, że stara się o jedną z nich, a stary Gorgoń człowiek wpływowy dał się wziąć na kawał, uwierzył i postarał się o stałą posadę dla przyszłego zięcia. Kiedy marzenie Koždonia zostało spełnione, zerwał wszelkie stosunki z kierownikiem i jego rodziną — w sprawach urzędowych porozumiewali się listownie, choć pracowali w jednej szkole. On chciał wyżej jeszcze. W bliskim Skoczowie był pastorem A. Krzywoń wpływowy dzięki temu że był seniorem później superintendentem (u nas odpowiada tej randze stanowisko biskupa) I ten miał córki. Znowu ta sama historya. Koždoń zostaje organistą w zborze, zaznajamia się z wpływowemi osobistościami głównie w sferach protestanckich i rośnie na znaczeniu. Przy pomocy inspektora szkolnego Terlitzy za wiedzą Krzywonia otrzymuje podstępnie kierownictwo szkoły w r. 1900, krzywdząc w niesłychany sposób swego dawniejszego opiekuna Gorgonia. Nawiasem mówiąc materyalnie, bo pół roku potym uchwalono na Śląsku ustawę, która zapewniałaby zasłużonemu Gorgoniowi emeryturę wyższą o całych 600 K rocznie.

Ostatecznie ożenił się Koždoń z bogatą córką burmistrza miasta Skoczowa Schlicha. Obecnie jest posłem na Sejm, redaktorem, kierownikiem szkoły, organistą, agitatorem zaciekłym na usługach niemieckich pod firmą ślązaczyzny. To znaczy, że zrobił ładną karyerę! W stosunku do nas i do naszej sprawy ma w sobie coś z Massynisy Krasińskiego. Szkodzi bardzo, dzięki temu, że ma do dyspozycyi pieniądze, dowodem choćby zakupienie hotelu dużego w Cieszynie dla Towarzystwa śląskiego już na początku istnienia tego towarzystwa, dowodem jest też masowe rozszerzenie szmaty „Ślązaka“, bezpłatne wciskanie go za darmo między lud śląski, dowodem jest fakt, że Koždoń „et consortes“ stworzyli towarzystwo „Ojczyzna“. Ma ono na celu wykupywanie ziemi i posiadłości z rąk katolickich dla protestantów. Ułatwia transakcye protestantowi, który wykupił od katolika dom lub ziemię, płacąc 15 procent zapłaconej sumy. — W Skoczowie przeszło już szereg posiadłości katolickich w ręce zwolenników Koždonia.

Niedawno odbywały się wybory do wydziału gminnego w Skoczowie. Jeden z katolików zależny od wydziału gminnego, stojącego pod komendą Koždonia dał mu słowo, że odda głos na na listę złożoną przez stronnictwo Koždonia. Chcąc się upewnić, kazał mu Koždoń zrobić znak umówiony na karcie wyborczej. Sprawę oddano do prokuratoryi, ta zabrała się energicznie do Koždonia, ale wobec niebezpieczeństwa przepłacił Koždoń wyborcę-katolika i kazał mu zeznawać, że to on sobie sam ten znak zrobił.

Takiemi sztuczkami a głównie przekupstwem toruje sobie Koždoń drogę do wielkości ale i do upodlenia naszego ludu, by go rzucić za umówioną zapłatę w objęcia niemieckie.

Nie można odmówić Koždoniowi wcale inteligencyi, sprytu, zdolności agitatorskich, gdyby nie to, nie byłby niebezpieczny. Umie wykorzystać każdą naszą słabą stronę, każdy nasz błędny krok, a że w środkach nie przebiera, to chyba przytoczone fakty dosadnie stwierdzają. Gmyra w naszych błędach, na to nie trzeba się zbyt wysilać, a to pomaga mu bardzo. Niema człowieka, ani narodu, któryby przy rachunku swego sumienia nie musiał się rumienić przed samym sobą za liczne swe słabości, ułomności i nieprawości. Tego systemu gmyrania w grzechach narodu polskiego czepia się ze skutkiem Koždoń.

Zwolennicy Koždonia to wogóle renegactwo, rekrutujące się prawie wyłącznie z protestantów. Katolicy są wyjątkami w jego partyi, są to ludzie zależni od Niemców lub tacy, którzy chcą zrobić jaką karyerę; ogół katolików trzyma się zdala. Okazało się najlepiej przy ostatnich wyborach do parlamentu, da się to stwierdzić cyframi.

Uprzemysłowienie Węgier.

Jak doniosłe ma znaczenie zbiorowa praca organiczna, podjęcie jej przez cały naród widzący w niej swe odrodzenie, oprócz Czech, które przekroczyły już Rubikon wyzwolenia ekonomicznego, za drugi zachęcający przykład posłużyć mogą Węgry.

Związek „Tulipanowców“ obudził patryotyzm ekonomiczny, wpoił w szerokie masy społeczeństwa węgierskiego ten nowy kierunek pracy narodowej, wniknął w cały organizm państwa, stał się fundamentem jego polityki.

Walka o niezależność polityczną wobec silnej i dobrze zorganizowanej armii, wobec trudności występujących z zewnątrz i wewnątrz państwa, nie rokowała dobrych nadziei.

Kraj prawie wyłącznie rolniczy, ekonomicznie słaby, szukający miejsc zbytu dla produkcyi rolniczej w Austryi, zależny od jej rynków zbytu, stał się bezsilnym wobec mocarstwa ekonomicznie i militarnie silnego, mogącego polityką handlową zniszczyć w zawiązku myśl politycznego wyodrębnienia.

Ugodowy stosunek daje możność uzyskania najrozmaitszych koncesyj, dostaw państwowych, czerpania ze wspólnych rezerwoarów pieniężnych, które w większej mierze napełnia Austrya, a mocarstwowe jej stanowisko daje czas do podniesienia własnych sił produkcyjnych i ekonomicznego rozwoju.

Rząd, kraj i miasta, przejęte hasłami pracy organicznej, z gorączkową energią podjęły akcyę uprzemysłowienia. Przedsiębiorca, fabrykant i górnik spotyka się wszędzie z pomocą, miasta i wsie oddają im bezpłatnie grunta pod budowę fabryk i zakładów, czynią najdalej idące udogodnienia, zapewniają dostawy, stwarzają z góry zbyt dla powstającej produkcyi.

Przemysł przędzalniany zdobywa tu coraz silniejsze podstawy, utrudnione rynki zbytu dla przemysłu austryackiego, zmuszają przemysł ten do organizacyi fabryk na Węgrzech.

Obawa zupełnej utraty dawnych miejsc zbytu, zmusza fabryki austryackie do ratunku, do korzystania z zaprosin węgierskich i udzielonej im gościnności.

Przemysł przędzalniany, bardzo wysoko stojący w Austryi, pierwszy spotkał się z silnym atakiem zbiorowej i świadomej celu pracy ekonomicznej Węgrów — musiał się poddać woli poważnego konsumenta produkcyi — zbyt swój węgierski na miejscu produkować.

Kapitały obce, widząc korzystną lokatę w przemyśle węgierskim, widząc silne poparcie społeczeństwa węgierskiego, w pierwszym rzędzie kapitał angielski zainteresowały się tym przemysłem, otworzyły, swoje portfele. Nadciągnęły i inne kapitały, — powstały własne, poważne instytucye, dające przedsiębiorczości własnej pole do popisu.

Dźwignął się przemysł agrarny, wzrosła produkcya rolnicza, korzystająca ze znakomicie prosperującego Banku agrarno-rentowego, który wypłacił w tym roku 30 koron dywidendy, tj. 7 i pół proc, od akcyi, podwyższył kapitał akcyjny z 24 na 32 miliony, puszczając nowych 400-koronowych akcyj 20.000 sztuk.

Bilans węgierskiego Banku hipotecznego wykazał równie wysoką zwyżkę, pobudził ruch budowlany, wywarł korzystny wpływ na przemysł, handel i rolnictwo.

Zasobne w skutki zabiegi narodu węgierskiego w kierunku podniesienia ekonomicznego, wywołały tem większą energię, naród węgierski poczuł się na siłach podyktowania warunków innym gałęziom austryackiego przemysłu i zadania swoje z konsekwencyą przeprowadził.

Organy finansistów i karteli austryackich uderzyły na alarm, spotkały się jednak z dostojnem milczeniem prasy węgierskiej, — ten, zdaniem ich, „znamienny objaw“, przemawiający wprost do kieszeni pewnych siebie Kestranków i innych, zachwiał potęgami kartelowców, zmusił ich do posłuszeństwa, do uległości wobec żądań społeczeństwa węgierskiego.

Zaniepokojona „Neue Freie Presse“ czyni wywiady w kołach austryackich fabryk maszyn, dowiaduje się o kapitulacyi na całej linii i czytelnikom swoim podaje treść swych smutnych spostrzeżeń.

W ostatnich czasach cały szereg austryackich fabryk maszyn albo przedsięwziął urządzenia fabryk na Węgrzech, lub musiał szukać porozumienia z istniejącymi tam fabrykami.

Silne poparcie, jakiego doznały krajowe fabryki maszyn w drugiej połowie monarchii, wysokie subwencye państwowe i udogodnienia, jakie stwarzają im miasta, wpłynęły na zmniejszenie się produkcyi szeregu fabryk austryackich, mających w Węgrzech stałe i pewne miejsce zbytu i zmusiły do urządzenia tam nowych fabryk.

Do tego przyczyniły się również w wielkiej mierze coraz większe trudności, czynione przez władze i społeczeństwo węgierskie dla austryackiej produkcyi.

Propozycya ta wyszła z kół węgierskich odbiorców, które jako warunek dalszego odbioru podały konieczność przesiedlenia produkcyi do Węgier, poparły czynnikami miarodajnymi, zatrzęsły istnieniem fabryk, zmusiły do przyjęcia propozycyi.

Zwrócono się zatem do pierwszorzędnych zakładów jak: „Towarzystwa akcyjnego dla budowy maszyn“, dawniej „Breitfeld Danek & Cie“, o założenie osobnej fabryki maszyn dla Węgier; żądano to poparły koła górnicze i przemysłu żelaznego, decydujące o popycie węgierskim, podobne żądania otrzy-

mano ze strony cukrowni węgierskich tak, że poważna ta fabryka poczyniła kroki do urządzenia filialnego zakładu na Węgrzech. Inne fabryki maszyn, jak pozyskaną przez „Pragskie Towarzystwo akcyjne dla budowy maszyn“, „Sängerhäuserską fabrykę maszyn“, spotkał podobny los. Po nich zmuszono do osiedlenia „Berneńską fabrykę maszyn“ (Stefan Röck), która miała w Czechach poważny zbyt i wiele innych.

Budowa draednoughtów (?) i dostawa armat, przyznana w części Węgrom, wpłynęła na rozpoczęcie rokowań z „Zakładami Skody“ do urządzenia specyalnej na Węgrzech fabryki armat i broni.

Tak przedstawia się akcya uprzemysłowienia na Węgrzech; zapytać się wypada, czyby taktyka, przez nich podjęta, nie mogła choć w części znaleść u nas zastosowania? Czy szerokie koła ziemiańskie, za pośrednictwem „Towarzystw rolniczych“, „Syndykatu rolniczego“ i „Kółek rolniczych“ nie mogłyby zmusić fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, za które miliony z kraju wychodzą do urządzenia tych niezbędnych fabryk w kraju. Czy wielki przemysł naftowy nie mógłby zażądać urządzenia fabryk dla koniecznych potrzeb przemysłu naftowego, które możnaby w kraju wyrabiać. Taktyka taka przyspieszyć może uprzemysłowienie kraju, stworzy pracę i wpłynie na wyszkolenie sił roboczych.

Ażeby tego dokonać, potrzeba przedewszystkiem rozpocząć od fabryk, których istnienie zależy od naszych rynków zbytu, a takich znajdzie się wiele, nawet specyalnie dla Galicyi pracujących.

Masowe artykuły, jak barwne chustki dla kobiet wiejskich, specyalny przemysł przędzalniany dla naszego ludu, sztuczne korale, dewocyonalne artykuły, obrazy i obrazki religijne etc., za te, pozornie mało znaczące artykuły, miliony odchodzą poza granice kraju.

Masowym artykułem są ręczne sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, kosy, sierpy, siekiery i najrozmaitsze narzędzia gospodarcze i rzemieślnicze.

Tu zbadać należy statystykę przywozu, która wykaże jakich artykułów kraj najwięcej potrzebuje i skąd je sprowadza.

Samo istnienie i działalność „Banku przemysłowego“, opartego na stosunkowo małym kapitale, nie może pchnąć przemysłu na właściwe tory, uprzemysłowienie kraju wymaga inicyatywy i zbiorowej działalności we wszystkich kierunkach pracy ekonomicznej, budzenia dla niej zapału jak najszerszych warstw, wskazania im powodu dotychczasowej nędzy i lekarstwa na jej usunięcie.

Roman Woyczyński.

Język polski w armii.

Fakt, iż ministerstwo dla Galicyi zajęło się poparciem przetłomaczenia instrukcyi kolejowych na język polski, naprowadza nas na dawno odczuć się dającą potrzebę poprawnego, pod względem rzeczowym i językowym, przetłomaczenia regulaminów i podręczników wojskowych na język krajowy. — Istniejące tłomaczenia, wydawane staraniem firm księgarskich niemieckich — bogdaj czy nam nie wrogich — odznaczają się tak lichą, germanizmami przepełnioną polszczyzną, iż pominąwszy nawet szkodę, jaką językowi wyrządzają, więcej trudności nastręczają ludziom niedostatecznie władającym niemieckim językiem, aniżeli oryginały.

Przyznać trzeba, że zarząd wojskowy wcale nie hołduje tendencyom germanizacyjnym, czego dowodem jaknajdalej posunięta wolność używania języków krajowych w służbie wewnętrznej, w godzinach instrukcyi teoretycznej, czyli w szkołach żołnierzy i podoficerów. W nowym regulaminie mustry dla piechoty, znajdujemy wyrazy komendy, które w języku ojczystym mają być wymówione, podkreśleniem oznaczone. Wiadomo, że oficer przeniesiony do pułku, którego języka nie umie, w ciągu lat trzech wyuczyć się go musi. W razie niedostatecznego postępu, zostaje od awansu wykluczony, czego nierzadkie zdarzają się przykłady.

Sądzimy więc, że ministerstwo wojny nie zachowa się odpornie w sprawie zredagowania tłomaczeń we własnym zakresie działania, lub conajmniej zechce wpłynąć na poprawne, a przez to samo użyteczniejsze tłomaczenia, przyczyniając się do wykluczenia tandetnych dziwolągów językowych.

Przez używanie niedołężnie tłomaczonych podręczników w szkołach żołnierskich, nikt się języka niemieckiego nie nauczy, na czem zresztą wobec dwuletniej służby, nikomu nie zależy, a jednak język ojczysty skazi, w zrozumieniu zaś rzeczy niemałych doznaje trudności, które wyszkolenie opóźnia.

Nie przeczymy, że znajomość języka niemieckiego niejednemu i poza wojskiem przydać się może, a o ile pożądaną ona jest dla kapitulantów-podoficerów, powinna być nauka tegoż uprawiana systematycznie, w specyalnych do tego kursach, nie zaś ze szkodą języka ojczystego.

Nierzadko się zdarza, że podoficer po dwunastu latach służby, po niemiecku wcale się nie nauczył, a „wykładając teoryę“ żołnierzom, taką się posługuje polszczyzną, iż rekruci pomimo najszczerszej chęci ledwo go zrozumieć mogą.

Wiadomą jest rzeczą: kto chce skutecznie nauczać ludzi o niskim rozwoju umysłowym, ten musi znakomicie władać językiem. Cóż warte podręczniki szkolne, napisane niezrozumiałem narzeczem, nieoddające bynajmniej ducha zawartego w tekscie oryginału. Utrudnienia te nie mogą być połączone z korzyścią dla armii.

Znany ze sztuki Anczyca urlopnik, śpiewający: „A niechże was dunder świśnie z waszą Galicyją — Ja zabieram kleinigkeity, marsz nach Italiją“, jest wstrętnem zjawiskiem, nieprzysparzającem armii sympatyi. Wszak i poprawnie po polsku mówiący żołnierz, może być dzielnym wiarusem pod sztandarami dzisiejszej Austryi.

Ze zaś żołnierz narodowości polskiej zasługuje na to, by mu ułatwić wykształcenie wojskowe, nie zaś utrudniać, dowodem okoliczność, iż według niepodzielnego zdania oficerów austryackich narodowości niemieckiej, a nawet pruskich, odznacza on się cnotami dzielnego wojaka w wysokim stopniu, a cóż dopiero jako kawalerzysta — nie ma mu równego.

Poprawne tłomaczenia regulaminów wojskowych będą też niezawodnie chętnie czytane przez rezerwistów wszelkiej kategoryi i stopni, którzy niewładając dostatecznie po niemiecku, a nie mogąc przezwyciężyć wstrętu do nieudolnych i nieużytecznych tłomaczeń, nie przygotowują się należycie do służby, zdając się li tylko na praktykę.

Za wzór pod względem językowym mogłyby służyć regulaminy i instrukcye armii Królestwa Polskiego, rozkazy dzienne Wielkiego księcia, poniekąd także ks. Poniatowskiego.

Za.

Ze Lwowa.

Dnia 8 marca.

Sprawa teatralna. — Epilog demonstracyi przed konsulatem rosyjskim. — Czyżby zapowiedź nowych „borb“? — Pojedynek frondzisty z radykałem. — Samobójstwo defraudanta?

Z wielkiej chmury mały deszcz. Podobnie stało się i ze sprawą teatralną. Od szeregu miesiecy zapowiadali panowie radni szereg ostrych i krytycznych mów o teatrze, a Lwów cały czekał na sensacyjną dyskusyę w Radzie miejskiej. — Tymczasem dyskusya teatralna była nadzwyczaj błaha i nieinteresująca, a Rada miejska na dwóch posiedzeniach załatwiła się z dzierżawą teatru. Z drobnemi poprawkami przyjęto projekt kontraktu na dzierżawę teatru, sporządzony przez radnego redaktora Dąbrowskiego, a wprowadzający znaczne ulgi finansowe dla przyszłego dzierżawcy i uregulowanie płac artystów. Zatem już za kilka dni zostanie ogłoszony konkurs na sześcioletnią dzierżawę teatru miejskiego z terminem wnoszenia ofert do 1 kwietnia b. r.

Równocześnie uchwalono otwarcie szkoły dramatycznej, dbanie o czystość języka na scenie, udzielanie lepszych honoraryów polskim autorom i wprowadzenie aktorskich debiutów. Nadto komisya teatralna uchwaliła z dniem 1 kwietnia zarządzić, by spaźniającej się publiczności w czasie rozpoczętego już przedstawienia wcale nie wpuszczać do amfiteatru.

Przez dwa dni, czwartek i piątek, rozgrywał się w tutejszym sądzie epilog demonstracyi przed rosyjskim konsulatem. Oto dnia 11 grudnia z. r. w sprawie chełmskiej odbyło się demonstracyjne posiedzenie lwowskiej rady miejskiej, po którem młodzież zebrana przed ratuszem urządziła pochód, celem zademonstrowania przed rosyjskim konsulatem. Policya usiłowała temu przeszkodzić, nastąpiło starcie z młodzieżą, z pomiędzy której aresztowano i oskarżono o gwałt publiczny i obrazę urzędników policyjnych czterech techników: A. Pollaka, T. Noskiewicza, A. Gorajca i J. Kwiatkowskiego. Wszyscy odpowiadali przed zwykłym trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca Schoenett. Oskarżał prok. Sywulak, członek partyi moskalofilskiej, a syn seniora Instytutu Stauropigiańskiego, twierdzy partyi moskalofilskiej. Oskarżonych zaś bronili adwokaci Dr Pieracki i Dr Hlawaty.

Po dwudniowej rozprawie, pełnej komicznych epizodów, oraz po wielu sprzecznościach w zeznaniach świadków dowodowych trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. Jest to podobny wypadek do zaszłego w Kijowie, gdzie po zamachu Bagrowa na Stołypina demonstrowano przeciw austryackiemu konsulowi, a na rozprawie uwolniono wszystkich demonstrantów, nawet tych, których przyłapano na zdzieraniu austryackiego orła.

W ostatnich czasach młodzież ukraińska odbyła szereg poufnych zgromadzeń w sprawie uniwersyteckiej. Dziś również odbyło się takie zebranie w „Akademicznej Hromadzie“, zwołane przez „Komitet młodzieży ukraińskiej“, który urządzał awantury na uniwersytecie. Było to zebranie zasądzonych uczestników ostatniego napadu na uniwersytet, a trwało prawie 3 godziny przy zamkniętych drzwiach. Jak poufne i tajemnicze były obrady, świadczy fakt, że straż nikogo nie wpuszczała nawet na podwórze, okalające gmach. Czyżby to zebranie było zapowiedzią jakichś nowych „borb“?

W świecie dziennikarskim zdarzył się znowu ciekawy wypadek. Znany radykalny publicysta p. Ludwik Kulczycki, pochodzący z Królestwa, dawniej czynny członek „Proletaryatu“, był do niedawna przyjacielem p. Bolesława Wysloucha i zwolennikiem „Kuryera Lwowskiego“. Gdy jednak począł się starać o obywatelstwo austryackie, przeszedł do zblokowanej prasy i w jednym ze swych artykułów frondę ludową z „Kuryerem Lwowskim“ nazwał grupą demagogiczną i wogóle surowo ją ocenił. Wywołało to gwałtowną polemikę dawnych przyjaciół, a gdy przed kilku dniami przypadkowo na terenie neutralnym, bo w redakcyi „Gazety wieczornej“, spotkał się p. Kulczycki z leaderem frondy ludowej i redaktorem „Gazety Ludowej“ panem Dąbskim, nastąpiła energiczna wymiana zdań obu polityków z takim wynikiem, że p. Dąbski wyzwał p. Kulczyckiego na pojedynek. Jednak p. Kulczycki pojedynku nie przyjął, bo „nie może zniżać się do walki z politycznem niemowlęciem“.

Dziwne tylko, że taki radykał, jak pan Kulczycki stanął do żłóbka w „Gazecie Wieczornej“. Przynajmniej tym sposobem, tej redakcyi, złożonej ze samych socyalistów i żydów, przybył jeden katolik...

Wreszcie ze stanowiska dziennikarskiego należy zanotować sensacyjną pogłoskę, jaka dziś zaczęła krążyć po mieście, wedle której Dr Edward Lilien, adwokat i radny miejski, tymi dniami miał się zastrzelić w Charlotenburgu. Dr Lilien, członek stronnictwa ludowego, sprzeniewierzywszy tu fundusze prywatne, szpitalika dziecinnego i pofałszowawszy podpisy wekslowe na blisko milion koron, zeszłej jesieni uciekł ze Lwowa. Miał przebywać czas jakiś w Ameryce, a wróciwszy obecnie, kilka dni bawił w Monte Carlo, skąd miał wyjechać do Charlotenburga. Na razie brak tu urzędowego potwierdzenia tego samobójstwa, zwłaszcza, że żona Dra Liliena przed dwoma miesiącami opuściła Lwów, wyjechawszy prawdopodobnie do Ameryki za mężem.

(d)

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Na ostatniem posiedzeniu Dumy toczyła się w dalszym ciągu ożywiona dyskusya nad postanowieniami, zawartemi w przedłożeniu rządowem w sprawie ograniczenia praw Polaków i żydów przy nabywaniu i dzierżawieniu własności ziemskiej, poza obrębem miast i miasteczek w gubernii chełmskiej. Komisya zaproponowała szereg ograniczeń z przedłożenia rządowego, mianowicie, że Polakom z Królestwa Polskiego nie wolno się przenosić do gubernii chełmskiej, tylko za zezwoleniem gubernatora, że Polakom nie wolno dzierżawić żadnych dóbr rządowych i że akta sprzedaży własności polskiej w ręce rosyjskie mają być uwolnione od podatku.

P. Szeczkow (skrajna prawica) wnosił, aby utrzymano w mocy wszystkie ograniczenia przedłożenia rządowego. Nacyonalista Pawłowicz zaś sądził, że po wyłączeniu ograniczeń, całe przedłożenie straci wartość. W Chełmszczyźnie należy tworzyć lokalną inteligencyę rosyjską. Ustawy o ograniczeniu praw Polaków co do nabywania własności ziemskiej, obowiązujące przez 50 lat w 9 guberniach zachodnich, muszą być rozszerzone na gubernię chełmską.

P. Parczewski zaznaczył, że równouprawnienie własności prywatnej jest podstawą zasadniczą życia państwowego. Proponowane ograniczenia są obrazą dla Polaków.

P. Dymsza oświadczył, że jest rzeczą niezrozumiałą, jak można ograniczać prawa ludności, wynoszącej 10—90 prc.

Kadet Rodiczew sądził, że jest rzeczą niebezpieczną wprowadzać w miejsce ogólnego porządku prawnego zasadę korzyści państwowej. Jeżeli u nas czynimy prawa ludności zawisłemi od wyznania, jakże rząd nasz może występować w roli obrońcy praw ludności prawosławnej w Turcyi!

Październikowiec Lerche wniósł poprawkę o zniesienie ograniczeń dla Rosyan wyznania katolickiego (6 unitów) w otrzymywaniu pożyczek z Banku włościańskiego.

Wnioski Szeczkowa i Pawłowicza odrzucono 153 głosami przeciw 130. Artykuł przyjęto w brzmieniu komisyi z poprawką Lerchego.

Dalej przyjęła Duma postanowienia, dotyczące specyalnych przywilejów ludności lokalnej pochodzenia rosyjskiego w gubernii chełmskiej, — przyczem władze mają nakaz stwierdzania narodowości, zaś strony prawo apelacyi do senatu.

Poseł Dymsza protestował przeciw artykułowi, który dla przedstawień teatralnych w języku nierosyjskim, zaprowadza oprócz ogólnej cenzury także specyalną cenzurę dla gubernii chełmskiej.

Artykuł w głosowaniu odrzucono 112 głosami przeciw 107, przedsięwzięto jednak poprawienie głosowania i stwierdzono, że artykuł przyjęto 127 głosami przeciw 124 przy dwóch wstrzymaniach się od głosu.

Wreszcie bez dyskusyi przyjęto postanowienia co do rozszerzenia działalności Towarzystwa kredytu ziemskiego Królestwa polskiego na gubernię chełmską. Jako początek działania nowej ustawy oznaczono 14 lipca 1912 roku.

Na tem ukończono drugie czytanie przedłożenia chełmskiego.

Nowe prezydyum parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 marca.

W myśl ustawy, wybór prezydyum parlamentu niemieckiego dokonany na jednym z pierwszych posiedzeń miał charakter prowizoryczny i musiał być po czterech tygodniach powtórzonym. Prowizoryczne prezydyum składało się z posła wolnomyślnego Kaempfa jako prezydenta, socyalisty Scheidemanna jako pierwszego wiceprezydenta i wolnomyślnego posła Dovego jako drugiego wiceprezydenta.

Na wczorajszem posiedzeniu dokonano wyboru definitywnego prezydyum. Głosów oddano 383 Kaempf z wolnomyślnej partyi ludowej otrzymał 192 Spahn centrowiec 187 głosów. **Wybrany prezydentem Kaempf**, który wybór przyjął.

Pierwszym wiceprezydentem wybrano Paaschego, narodowego liberała, 197 głosami; Scheidemann, socyalny demokrata, otrzymał 125 głosów.

Drugim wiceprezydentem wybrano Dovego z postępowej partyi ludowej 209 głosami; Scheidemann (soc. dem.) otrzymał 107 głosów.

Rezultat wyborów jest niespodzianką. Spodziewano się, że prezydentem parlamentu zostanie poseł Spahn, centrowiec. Przez solidarne jednak głosowanie bloku lewicowego prezydyum dostało się w ręce dwóch liberalnych partyi, które na ogólną ilość 397 posłów reprezentują zaledwie 90 głosów. Nowe prezydyum nie jest więc wyrazem ani czwartej części parlamentu. W prezydyum nie są reprezentowani ani socyaliści (110 głosów), ani centrum (93 głosy), ani konserwatyści (48 głosów). Wynik wyborów można jedynie tłomaczyć zamieszaniem stosunków partyjnych w nowym parlamencie niemieckim. W jednem dążeniu przecież wszystkie stronnictwa mieszczańskie zeszły się razem: w usunięciu socyalisty z prezydyum. I cel ten osiągnięty.

Uderzyć musi, zwłaszcza głosowanie przy wyborze drugiego wiceprezydenta, które dowodzi, że nawet najbliżsi sprzymierzeńcy socyalistów — wolnomyślni — opuścili ich w decydującym momencie.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 06, zachód przypada o godzinie 5 minut 35. długość dnia godzin 11 minut 29.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Makarego, pojutrze w poniedziałek Konstantego.

Godnem naśladowania jest zarządzenie węgierskiego ministra oświaty hr. Zichy, wystosowane do wszystkich inspektorów krajowych na Węgrzech, w którem poleca, ażeby począwszy od tego roku we wszystkich szkołach ludowych jeden dzień poświęcony był wyłącznie uświadomieniu młodzieży szkolnej o szkodliwych skutkach alkoholizmu. Dzień ten wyznaczy inspektor krajowy. Za tym przykładem mógłby także pójść p. Dembowski.

Kraków, dnia 9 marca.

Kurs społeczny, który jego uczestnikom chce dać pewien całokształt kwestyi i pracy społecznej, obudził dość szerokie zainteresowanie. Na kurs zgłosiła się znaczna liczba robotników, młodzieży uczącej się, jakoteż kilka osób z duchowieństwa.

Oprócz wymienionych już w programie wykładów odbędzie się jeszcze wykład na temat kwestyi alkoholicznej, którego bliższe określenie i osobę referenta poda Sekretaryat w najbliższych dniach.

Przypominamy, że kurs rozpocznie się w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego. Pierwszy wykład wygłosi w poniedziałek na temat: „Stosunki robotnicze u nas“ red. Wł. Horowicz.

Na otwarcie kursu Sekretaryat nie rozsyła żadnych imiennych zaproszeń.

Hołd Rady m. Krakowa dla ks. biskupa Sapiehy. We wtorek przedpołudniem złoży Rada m. Krakowa ks. biskupowi Sapieże hołd w pałacu biskupim.

Jubileusz Z. Krasińskiego. Klub rękodzielniczo mieszczański urządza w niedzielę 10 marca o godz. 6 wieczorem uroczysty wieczór ku czci Krasińskiego. Współudział w obchodzie przyrzekli: p. Marya Bogdanikówna i p. Leksycki (deklamacya), prof. Balicki (odczyt) i chór akademicki. W program wchodzą nadto produkcye fortepianowe. Wstęp wolny.

Resursa urzędnicza odłożyła obchód jubileuszu Krasińskiego pod koniec kwietnia.

Anonimowe listy od „żydów krakowskich“, pełne grubijańskich wyzwisk i ordynarnych pogróżek otrzymali w tych dniach wybitni przedstawiciele krakowskiego, chrześcijańskiego mieszczaństwa, księża i literaci.

Bezimienni autorowie niewątpliwie piszą szczerze, co myślą, ale nie jest to nic nowego, że żydzi krakowscy pragną nas „wypędzić“. Zbyt dobrze o tem wiemy i zawsze będziemy pamiętać — bez anonimowych przypomnień!

Dziwaczna geografia. W depeszach rozesłanych dziś w nocy do dzienników tutejszych, a donoszących o epokowem odkryciu Amundsena, czytamy takie *curiosum* geograficzne: „Amundsen pozostanie przez kilka dni w Hobart, po czem po kilku wykładach w Australii uda się do Europy przez Buenos Aires, przylądek Horn i zatokę Beringa“.

Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie babińskie karczmy?..

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dr Szarskiego.

Komisya przyjęła do wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok 1911 z funduszu akcyzowego, rzeźni, targowicy i byłego zakładu kontumacyjnego, złożone przez naczelnika Administracyi akcyzy.

Następnie rozpatrywano sprawę kafileryi powiatowej, dostaw dla Administracyi akcyzy i szereg innych.

„Lwowskie marjonetki“, literacki teatr lalek, poświęcony satyrze politycznej i literackiej, cieszący się we Lwowie wielkiem powodzeniem, w przejeździe do Wiednia, dokąd został zaproszony przez tamtejszą kolonię polską, zatrzyma się w przyszłym tygodniu w Krakowie i da dwa przedstawienia w sali Drobnera (przy plantach). Wesoła ta scenka, skonstruowana na wzór monachijskiego teatrzyku „Simplicissimus“, zaprodukuje nam „revue“ satyryczną, której akt III przedstawi sesyę sejmową z całą galeryą naszych posłów.

„Towarzystwo Słowianek“ w Krakowie. — Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego urządziła dnia 4 bm. wieczór Krasińskiego, który był zarazem pożegnaniem p. Markovicz. Żegnano ją z tą samo serdecznością, która w czasie powitania ożywiała wszystkich. Wieczór rozpoczął się odczytem p. Moszczeńskiej o ideologii Przedświtu, z uwzględnieniem ogólnej sylwetki psychologicznej poety. Pan Nowakowski wygłosił z wielkiem ogniem i przejęciem wyjątki z pism poety, chór młodzieży odśpiewał pieśni ludowe i hymn narodowy, poczem p. Pytlińska zadeklamowała kilka wyjątków z „Resurecturis“.

Zarząd postanowił skorzystać z wielkiego ożywienia i wzmożenia sympatyj słowianofilskich w gronie pań i założyć w swoim obrębie „Towarzystwo Słowianek“ dla skutecznego propagowania idei słowiańskiej. Bardzo zwięźle, treściwie i jasno wygłosił prof. Dr Karbowiak odczyt o konieczności zawiązania podobnej organizacyi, któraby starała się odpowiedzieć coraz więcej rosnącej potrzebie zbliżenia się Słowian pod naporem nieprzyjaźnie usposobionych sąsiadów, górujących nad Słowianami siłą materyalną, ekonomiczną i kulturalną. Na razie wystarczy utworzyć specyalną sekcyę w łonie Czytelni, któraby w porozumieniu z analogiczną sekcyą chorwacką zorganizowała naukę języka chorwackiego, literatury i historyi, w czasie wakacyi urządziła wycieczkę do Chorwacyi, a w następnych latach zawiązałoby się w ten sam sposób stosunki z innymi ludami słowiańskimi, a z czasem możnaby utworzyć samodzielne towarzystwo, któreby się starało wspierać handel i przemysł słowiański.

Referat prof. Karbowiaka oklaskami przyjęto, poczem zawiązała się żywa dyskusya.

O budowę dworca osobowego w Krakowie. Na konferencyi wczorajszej przedstawicieli magistratu, kolei północnej i Inspektoratu pocztowego zgodzono się w zasadzie na wybudowanie dworca osobowego z podziemną nawierzchnią, według projektu kolei państwowej z tem zastrzeżeniem, że plac dojazdowy i drogi dojazdowe będą musiały być znacznie obniżone, za to niweleta torów więcej podniesiona.

Nabożeństwo żałobne i tablica pamiątkowa! Otrzymujemy następujące pismo: Kolejarze krakowskiej Dyrekcyi postanowili uczcić pamięć zmarłego przed sześciu laty dyrektora kolei państwowej w Krakowie śp. Wiktora Kolosvarego, którego uważali jako nadzwyczaj uczciwego, sprawiedliwego, sumiennego i ze wszech miar wyrozumiałego przełożonego swego. W tym celu wybrany komitet zeszłego roku zbierał składki od kolegów kolejarzy i z tychże składek kazali zrobić „Tablicę pamiątkową“ z popiersiem śp. W. Kolosvarego i umieścili ją w kościele św. Mikołaja i zamówili solenne Nabożeństwo żałobne na dzień 20 bm., na które zapraszają wszystkich wolnych od służby kolejarzy, aby wzięli udział w tej uroczystości uczczenia pamięci zmarłego, którego prawdziwie kochali, szanowali i po którym bardzo miłe wspomnienia zostały.

Komitet: Malik, Zieliński, Łukasik, Skurczyński, Lalik, Łyżwiński, Biskup, Mączka, Tokarski, Kąkolniak, Starzyk, Bielecki, Bajgert.

Rita Sacchetto wybrała na poniedziałkowy pierwszy występ w Krakowie jeden z najbardziej interesujących swoich programów. Rozpoczyna się on idyllą p. t. „Wspomnienie po balu“ do znanej muzyki Gilleta, którą Rita Sacchetto tańczy w kostyumie, skopiowanym z portretu cesarzowej Eugenii F. Winterhaltera. Następnie „Valse brillante“ Chopina w kostyumie wedle obrazu Schwinda „Córka króla olch“. „Tarantela“ Chopina i węgierska rapsodya Liszta reprezentują rodzaj charakterystyczno-etnograficzny. Do nich zbliżone są tańce hiszpańskie, jakkolwiek z tradycyjnymi formami tanecznemi hiszpańskiemi mało mają wspólnego. Ritta Sacchetto tańczy je we wspaniałym starym kostyumie kastylijskim z epoki Velasqueza i popisuje się swą nadzwyczajną techniką we władaniu kastanietami. Wreszcie w „syamskiej fantazyi“ wstępuje tancerka w ślady sławnych tancecznic króla Chulalongkorna, które przed czterema laty zachwycały Paryż.

Towarzyszy artystce wybitny pianista amerykański Dawid Sapirstein, który akompaniuje jej stale przez ostatnie dwa lata.

Wieczór rozpocznie się o godz. wpół do 8; estrada będzie znacznie podwyższona, tak, że ze wszystkich miejsc na sali widać ją będzie wybornie.

Kiermasz na dochód szkoły w Orłowej (na Śląsku), który odbędzie się dnia 10 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali Saskiej (św. Jana l. 6), zapowiada się bardzo dobrze. Komitet postarał się o znaczną ilość fantów (co czwarty los wygrywa), o muzykę wojskową i własny bufet. Wstęp 40 hal. Niewątpliwie Kiermasz znajdzie masowe poparcie krakowskiej publiczności, bo ze względu na swój cel zasługuje na to w zupełności.

Idea własnego domu będzie tematem odczytu, jaki wygłosi w połowie marca znana autorka i publicystka pna Ewa Łuskina. — Będzie to jeden z odczytów urządzanych przez tutejsze Tow. Upiękrzenia miasta, a zapewne wzbudzi podobne zainteresowanie jak we Lwowie, gdzie prelegentka zamiast jednego, wygłosiła trzy odczyty w przeszłym miesiącu.

Z życia katol. młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 7 rano, po skończonych rekolekcyach młodzieży rękodzielniczej, odprawi w kościele św. Barbary Najprzewielebniejszy Książę Biskup Adam Sapieha Mszę św., podczas której przyjmą uczniowie rękodzielniczy Komunię św. Wielkanocną. Po nabożeństwie udzieli Książę Biskup młodzieży Sakramentu bierzmowania.

Popołudniu o godzinie 4 odbędzie się doroczne „Walne Zgromadzenie“ w sali szkoły Cesarza Franciszka Józefa, ul. Dietlowska, róg Zielonej. Wieczorem o godz. 7 odbędzie się w Czytelni Związku, ul. Szczepańska l. 12 odczyt o Skardze. W poniedziałek o godz. 8 wieczór w

Związku katol. Czeladników odbędzie się w czytelni Hospicyum odczyt p. t. „Tolerancya Skargi".

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie zł żyli w terminie wiosennym 1912 r.:

Antos Wilhem, Augustyn Piotr (z odzn.), Biega Jan, Błażkiewicz Mieczysław Józef, Brodek Stanisław, Dąbrowski Jan, Dyba Józef, Dziewoński Jacek Stefan, Filipowski Karol, Garsztecki Stanisław Jan, Głowacki Feliks, Grzegorczyk Zygmunt, Guzik Jan, Jaglarz Józef Franciszek, Janik Wawrzyniec, Jarosz Edward, Jesionek Ludwik, Koczyński Maryan, Kowal Maciej, Kuczek Wojciech, Łaskawski Franciszek, Majer Edward, Mazanek Stanisław Piotr, Maź Julian, Mucha Stanisław, Nowobilski Jan, Piszczkiewicz Wojciech, Paździora Rudolf, Robak Bronisław, Rzeszowski Jan, Sikora Jan, Sitko Józef, Skoczeń Władysław, Sowiński Eugeniusz Stanisław, Syc Franciszek, Szeleźnik Franciszek, Szybowski Tadeusz, Tatarczuch Aleksander, Troka Teofil Aleksander, Urbanik Wawrzyniec, Urban Józef, Zajączek Stefan (z odzn.), Zięba Franciszek, Żak Stanisław Karol (z odzn.).

Albińska Józefa Emilia, Babińska Ludwika, Bałówna Marya, Dembińska Zofia, Depowska Anna, Dobrowolska Marya, Filarówna Marya, Flakowa z Bogatyńskich Władysława, Flisówna Marya Agata, Fränklówna Marya, Gabryelówna Marya Kazimiera, Giełczyńska Aleksandra, Gołębiowska Jadwiga Sabina, Gołyskówna Helena, Graffówna Bronisława, Jaskówna Zofia (z odzn.), Jelonkówna Karolina, Jestadt Aleksandra Józefa, Kamińska z Nenków Marya, Kestrzanek Marya, Klichowa z Rathów Stanisława, Klimondowa z Dąbrowskich Agnieszka, Knapikówna Zofia, Kocopińska Helena, Koturbianka Anna, Kowalska Zofia, Kowanetz Aniela Olimpia, Krzemieniowa z Kosików Aniela, Krzyżanowska Helena, Kunzówna Teodora, Kurkówna Florentyna Marya (z odzn.), Kutkówna Janina (z odzn.), Lisowska Helena, Lucenko Wanda, Macełuchówna Adela Marta, Majkówna Marya Aniela, Olbrychtówna Stefania, Ozgowa z Białków Józefa, Piwowarczykówna Stanisława, Proficówna Marya, Płaszyńska Honorata, Rożańska Stefania, Rudnicka Helena, Sanokowska Wiktorya, Sidorówna Julianna, Skrzyńska Józefa, Skwirutówna Helena, Suska Marya, Suska Władysława Marya, Szczerska z Lekczyńskich Zofia, Szeliska Marya, Szymańska Kazimiera Anna, Świątkowska Anna Józefa, Świątkówna Eugenia, Trompeterówna Helena Janina Tekla, Ważanka Anna Jadwiga, Windowa z Półciów Stanisława, Witkowska Zofia, Wochówna Julia Marya, Wójcikówna Marya, Wróblewska Marya Wanda, Wysoczańska Marya, Zegartowska Helena (z odzn.).

Raut św. Wincentego a Paulo, który się odbył 16 lutego br. przyniósł na czysto 6552·90 kor. Wobec tak świetnego rezultatu poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim, którzy datkiem przyczynili się do tego znacznego dochodu. Panu Baronowi Götz Okocimskiemu za łaskawie ofiarowane piwo dla muzyki i tym wszystkim, którzy obecnością swoją uświetnili naszą zabawę, a w szczególności Jego Excellencyi Jenerałowi komenderującemu von Böhm Ermolli i wszystkim Panom wojskowym

w imieniu ubogich chorych serdeczne „Bóg zapłać". *Kazimierzowa Lubomirska*, prezesowa, *Janowa Mieroszowska*, wiceprezesowa, *Marya Retingerowa*, sekretarka.

Na liczne zapytania czytelników wyjaśniamy, że z „Niwą polską" nie pozostajemy w żadnym stosunku ani jej nie zalecaliśmy. „Głos Narodu" zamieścił jedynie w swoim czasie płatny inserat „Niwy". Nie odpowiadamy więc za przerwę czy zawieszenie wydawnictwa „Niwy" i za finansowe z tego powodu zobowiązania „Niwy".

Dar na szkoły kresowe. Zarząd I Koła T. S. L w Krakowie prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu:

Uczennice liceum p. Kaplińskiej złożyły na rzecz szkół kresowych utrzymywanych staraniem I Koła T. S. L. do rąk X. katechety J. Piechnika składkę w kwocie 26 kor. 18 hal. Za tę obywatelską ofiarę składa zarząd I Koła T. S. L. patryotycznej młodzieży wyrazy serdecznego podziękowania.

Z teatru „Nowości". Z dniem dzisiejszym częściowa zmiana programu. Operetka Straussa „Pąsowa róża" — zatrzymaną została na dalsze 7 dni w programie, jak również prolongowany został na 5 dni tajemniczy fakir, Polak z pochodzenia, Nordini, oraz para murzyńska Bob Maceo. Do tych pozostałości z minionego programu dochodzą zupełnie nowe numera „varietowe". Pośród nich pierwsze miejsce niewątpliwej atrakcyi zajmuje tresura psów — prowadzona przez kobietę, panią Duval. Para ekscentryczna Maud i Morison — bawić będzie publiczność dowcipnemi ćwiczeniami na rowerach, a tancerka francuska Zia wykona z partnerem przy efektach świetlnych szereg pięknych, transformacyjnych tańców, znanych pod nazwą „Mefisto".

Gospodarz Tow. Strzeleckiego zawiadamia pp członków, że w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się strzelanie w zimowej strzelnicy i gra w kręgle.

Tajemnicze zwłoki dziecka w hotelu. Śledztwo w sprawie wykrycia matki dziecka, które przed paru tygodniami znaleziono nieżywe w hotelu Sperlinga przy ul. Kopernika wykryło już — jak słychać, właściwe nazwisko matki. Nazywa się ona Anna Zemlikowa, jest żoną górnika i pochodzi z Hanoweru

Znaczna kradzież kolejowa. W nocy z 6 na b. m. okradli nieznani sprawcy 4 wagony kolejowe w Podgórzu Płaszowie i tak rzezimieszki skradli 200 kg lepszej czarnej skóry, kilka postawów angielskiej materyi i sukna, oraz skrzynkę wódki francuskiej. Skradzione przedmioty zakopali następnie na polach płaszowskich. Rzeczy te wykrył ajent policyi p. Deresz i zwrócił kolei.

W kilka godzin później aresztowała policya pod zarzutem tych kradzieży Kubasiaka i Króla, dwóch znanych pijaków i włóczęgów.

Nożowcy. Na ul. Józefa przyszło wczoraj do bójki między stróżem domu pod l. 7 Jasiewiczem a jakimś nieznanym z nazwiska opryszkiem. — Nożowiec pchnął stróża nożem w szyję i dotkliwie go zranił. Ranę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

32 letni znany policyi włóczęga Antoni Zieliński ranił robotnika Tycbonia nożem w plecy.

Pogoda. Dnia 8-go marca termometr doszedł od — 15 do + 7 5 C., barometr po południu podniósł się.

Dnia 9-go marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 741 3 mm., termometru 3 8 C, wiatr północny.

Kronika zamiejscowa.

Z pocztowych stowarzyszeń. Walne zgromadzenie pocztowej kolonii leczniczej i grupy centralnego związku galicyjskich Pocztmistrzów (Ekspedyentów) odbędzie się dnia 24 b. m. w Krakowie w salach Klubu pocztowego (ul. Kolejowa) a mian.: Centralnego Związku o godzinie 10 przedpołudniem, zaś pocztowej kolonii o g. 3 popołudniu. Zainteresowanie się temi dwoma stowarzyszeniami wśród pocztowców wszystkich kategoryi w kraju nadzwyczajne, więc zjazd zapowiada się nader licznie. Pocztowa kolonia dla dzieci, istniejąca od lat dziesięciu, ma być na tegorocznem Walnem zgromadzeniu przeistoczoną na ogólną „Lecznicę pocztową" (Schronisko), wzorowaną na zagranicznych sanatoryach, której zadaniem będzie, danie możności rodzinom Pocztowców w czasie urlopów przy dostępnych warunkach korzystania z umieszczenia w „Schronisku".

Grupa krajowa Centralnego związku Pocztmistrzów i Ekspedyentów, zawiązała się w roku 1912, aby przez zjednoczenie stworzyć większą siłę i wzmocnić stanowisko Pocztowców w całej Austryi.

Galicyjscy Pocztmistrze i Ekspedyenci odczuwając brak silnej organizacyi w kraju, któraby położyłaby kres ich uzasadnionym krzywdom, bez uszczerbku autonomii tak w samej grupie, jak w innych stowarzyszeniach krajowych, wstępują dzisiaj gremialnie w szeregi Centralnego Związku Pocztowców całej Austryi, co wymownie udowadnia świadomości zrozumienia celu z ich strony i wskazuje na dążność do wydatnej obrony przed krzywdą, jakiej w ostatniej organizacyi w r. 1910 ze strony rządu doznali.

Wobec ogólnego niezadowolenia spowodowanego krzywdzącem rozporządzeniem organizacyi z 1910, także przez różnorodne szykany służbowe, jakich zawód Pocztmistrzów i Ekspedyentów doznaje, zjazd 24 marca b. r. w Krakowie będzie nader liczny, albowiem odbędzie się on pod hasłem „jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego" i zaciśnieniem wieczystego węzła **jedności Pocztowców w całej Austryi.**

Z tkalni mechanicznej w Andrychowie. Piszą nam z Andrychowa:

Jak zwykle z nadejściem wiosny wybierają się setki, tysiące „na Saksy". Także w tkalni tutejszej wypowiedziało pracę i odeszło parę setek ludzi. I może słusznie, bo zarobki ciągle są śmiesznie małe — Fabryka jakby kpi z ludzi. Przychodzi ktoś, co się dopiero uczy, nic mu nie płacą, a potem przez parę miesięcy za „felery" dostaje takie kary, że do domu przynosi parę koron ledwie i na wiosnę ucieka. — Ponieważ zamówień moc, fabryka się odgraża, że sprowadzi ludzi. I rzeczywiście sprowadzono dziewcząt z pod Kłaja 26 — ale tu się pokazało, że obcym mogą płacić, swoim nie — przyjęto te dziewczęta na takim kontrakcie na początek, dopóki się nie wyuczą: wikt i mieszkanie i 16 kor. miesięcznie, co robi: wikt 25 kor. (najmniej) mieszkanie 5 kor. razem 46 koron miesięcznie. Gdyby nasi robotnicy tyle zarabiali, byliby kontenci. Ale już słychać, że zarząd fabryki widzą, że to dużo kosztować będzie, ma parę dziewcząt odesłać. Tymczasem starostwo w Wadowicach robi wielkie utrudnienia wyjeżdżającym na „Saksy" — wydając paszporty, żąda stempli, przetrzymuje, robi koszta na kilka koron — a przecież w kraju roboty i zarobku na tyle niema.

Wielki Stanisławów. Rada m. Stanisławowa uchwaliła następującą rezolucyę: „Nie przesądzając meritum sprawy, upoważnia się komisyę do traktowania z delegatami sąsiednich wsi, a mianowicie Knihinina wielkiego i Knihinina małego w sprawie przyłączenia tych wsi do Stanisławowa".

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turystycznego). Dnia 9 marca temperatura najwyższa - 6·7° C., najniższa —1·2° C. Ciśnienie powietrza 687. Wiatr południowy. Śnieg stopniał. Pogoda.

Socyalistyczny „Drang nach Osten". Niemieccy socyaliści w Prusiech organizują obecnie formalny najazd na dzielnice polskie. Stowarzyszenia zawodowe socyalistyczne zamianowały cały szereg sekretarzy, którzy mają przeprowadzić podbój polskich robotników w Poznańskiem, na Śląsku i w Prusiech. Sekretarze ci, uczą się polskiego języka, by łatwiej mogli trafić do polskich robotników. „Musimy mieć trzy miliony zorganizowanych zawodowo socyalistów" — oto hasło czerwonej partyi, a że dzielnice polskie dotąd trzymały się zdala od ruchu socyalistycznego, więc do Polaków wybierają się towarzysze po łup. Nie potrzebujemy dodawać, że niebezpieczeństwo narodowe grozi ze strony socyalistycznej agitacyi nie mniejsze, niż ze strony hakatystów. Na szczęście polscy robotnicy zorganizowani są w Prusiech w związkach chrześcijańskich tak silnie, że ich nawała socyalistyczna chyba nie obali.

Ze świata.

Hołd Sienkiewiczowi. Wychowańcy Instytutu humanistycznego OO. Benedyktynów w Ettal (Bawarya południowa) nadesłali następujące pismo pod adresem Henryka Sienkiewicza:

„Czcigodny Panie i Mistrzu! Rówieśnicy Stasia Tarkowskiego, po przeczytaniu powieści: „W pustyni i puszczy", spieszymy wyrazić czcigodnemu Autorowi nasz głęboki hołd i serdeczną podziękę. Doznaliśmy wiele wzruszeń, odczytując przygody Stasia i pragniemy z całej duszy naśladować bohaterskiego rodaka, przejęci miłością Ojczyzny oraz wiarą praojców naszych. Niech Bóg Wszechmocny darzy najlepszem zdrowiem na długie lata Czcigodnego Mistrza tylu arcydzieł ku pokrzepieniu serc polskich skreślonych".

Następuje kilkanaście podpisów młodzieży polskiej, kształcącej się w Ettalu, oraz podpis p. Adama Skrzyneckiego, profesora języka polskiego w tamtejszym instytucie.

Nonsignor Benigni. Zatarg pomiędzy t. zw. kierunkiem kolońskim w centrum, a jego przeciwnikami w Niemczech i w Rzymie zaostrza się. Polemika staje się coraz gwałtowniejsza. Wychodzą na jaw rzeczy coraz ciekawsze. Centrowa „Augsburger Postztg." zamieściła korespondencyę z dobrze poinformowanych kół w Rzymie. Korespondencya ta uderza w prałata Benigni'ego, jednego z głównych wrogów kierunku kolońskiego. — Korespondent „Augsburger Postztg." stwierdza między innemi, że msgr. Benigni popełnił zdradę na kościele katolickim w państwie rosyjskim. Jego to zasługą, że rząd rosyjski pozbawił X. Roppa biskupstwa wileńskiego, on też był złym duchem w sprawie chełmskiej, zwrócił się bowiem do rządu z wezwaniem: „faites, et apres le fait accompli adressez-Vous a nous" (zróbcie to, a po czynie dokonanym zwróćcie się do nas — t. zn. do Stolicy Apostolskiej).

Episkopat zaboru rosyjskiego podobno przysłał protest przeciwko Benigni'emu. Później nadeszły z Niemiec protesty na tle zatargu o kierunek koloński. Msgr. Benigni został usunięty z sekretaryatu stanu Kuryi. Niektórzy posądzają go, że stoi w usługach Loży wolnomularskiej.

Takie ciekawe odkrycia czyni korespondent centrowego pisma bawarskiego.

Wojskowa żegluga powietrzna we Francyi. We francuskiej radzie ministeryalnej uchwalono przeznaczyć sumę 16 milionów franków na cele reorganizacyi wojennej floty napowietrznej. Prezydent republiki Falieres podpisał projekt ustawy o reorganizacyi wojennej floty napowietrznej. Projekt w głównych swych zarysach zawiera następujące przepisy: samodzielność wojennej floty napowietrznej pod stałą komendą naczelną dotychczasowej inspekcyi; rekrutacya personalu z całej armii; utworzenie korpusu lotniczego, który dzielić się ma na kompanie i sekcye, rozdzielone po różnych częściach kraju.

W projekcie zawarte są dalej przepisy o obowiązkach rezerwy lotniczej itd. Oficerowie i żołnierze-piloci mają doznawać większych względów, niż wojskowi tych samych stopni w innych gatunkach armii. Aparaty lotnicze rozdzielone być mają na 6 eskadr napowietrznych. Każda eskadra dzielić się ma na sekcye po 2 aeroplany z potrzebnymi wozami motorowymi, przyborami itd. Zbudowanych ma być 20 balonów sterowych większych rozmiarów. Mają to być silnie opancerzone, krążowniki napowietrzne, używane do akcyi zaczepnej. Reorganizacya floty napowietrznej trwać ma najdalej 4 lata. Dotąd przeznaczono na te cele 20 mil. franków, obecnie znowu 12 mil. franków, tak, że na cele floty wojennej przeznaczył rząd 32 milionów franków.

Agitacya antykatolicka wśród Polaków amerykańskich. We wszystkich kościołach polskich w archidyecezyi milwauckiej i czterech dyecezyi w stanie Wisconsin, podczas Sumy księża odczytali wiernym list arcypasterski biskupów. W liście arcypasterskim władza duchowna donosi, że pisma „Kuryer Polski" wychodzący w Milwaukee, jak i „Dziennik Narodowy", wychodzący w Chicago, umieszczone zostały na indeksie rzymskim, czyli pod groźą popełnienia śmiertelnego grzechu nie wolno katolikom pism tych utrzymywać, do nich pisać, lub w czymkolwiek im pomagać; ani też nie wolno należeć do t. zw. „federacyi" zorganizowanej przez „Kuryera", która niby w programie zawiera staranie się o polskich biskupów, a w rzeczywistości dąży do sekularyzacyi majątków parafialnych i oderwania Polaków od Kościoła rzymskiego.

Odznaczenia i przeniesienia. Cesarz nadał prezesowi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego Władysławowi Kraińskiemu godność tajnego radcy.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów Józefa Issakowicza z Czortkowa do Zaleszczyk i Kaliksta Oppenauera z Żurawna do Mikuliniec.

Trzydniowe rekolekcye dla panien służących w kościele SS. Służebnic Serca Jezusowego przy ul. Garncarskiej pod przewodnictwem XX. Misyonarzy odbędą się w następującym porządku: Dnia 19, 20 i 21 marca rano o godzinie 5 i wieczorem o godz. 5 nauka. Dnia 22 marca o godz. 5 rano zakończenie tj.: Nauka, Msza św., którą odprawi X. Biskup Nowak i Komunia św. generalna.

Rekolekcye dla Pań odbędą się w kościele św. Barbary pod przewodnictwem X. Modzelewskiego T. J. w czasie od 11—15 bm. Porządek rekolekcyi: W poniedziałek 11 bm. o godz. 5 popołudniu: Nauka wstępna, Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. We wtorek, środę i czwartek 12, 13 i 14 bm. o godz. 9-tej rano: Msza św., po której nauka 1-sza, o godz. 4 nauka 2-ga. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i nauka 3 cia. W piątek o godz. 8 rano Msza św. i wspólna Komunia św., poczem uczestnikom udzielonem zostanie błogosławieństwo papieskie.

Nekrologia.

Wacław Skarda. W Pradze zmarł przywódca stronnictwa młodoczeskiego Wacław Skarda, członek Izby panów i Wydziału krajowego w Czechach. Skarda przed 14 dniami upadł w swojem biurze i zwichnął nogę. Podczas leczenia nogi, nagle objawiło się wczoraj zakażenie krwi i pacyent w kilku godzinach skonał. Skarda urodził się w r. 1861 w Pradze i tam ukończył studya prawnicze. Był on nadto członkiem Rady miejskiej, a od lat prawie 20 członkiem sejmu czeskiego. Należał do najgorliwszych pracowników kierunku ugody czesko-niemieckiej. Przez śmierć Skardy traci stronnictwo młodoczeskie wybitnego znawcę spraw niemiecko-czeskich i jednego z najpopularniejszych po Drze Kramarzu przywódców.

Dr Józef Maly. W 55 roku życia zmarł wczoraj w Pradze niemiecki poseł do sejmu praskiego i adwokat Dr Maly. Wybrany posłem do sejmu w r. 1909 z miasta Rumburga należał do partyi postępowej a w rokowaniach ugodowych brał żywy udział.

Zmarli. Leopold Olszewski, urzędnik prywatny, uczestnik powstania z r. 1863, przeżywszy lat 66, zmarł 7 bm.

Jan Trębacz, uczestnik powstania z r. 1863 przeżywszy lat 81, zmarł 8 bm.

Stefania z Kulików Ziemiańska, przeżywszy lat 22, zmarła 6 bm. w Krakowie.

Marya Fiszerowa, żona rusznikarza 100 p. p., przeżywszy lat 40, zmarła 7 bm. w Krakowie.

Ludwika Szarko, żona kolejarza, przeżywszy lat 36, zmarła 6 bm. w Krakowie.

Kazimiera z Kotnowskich Jaksa Chronowska, żona p. E. Chronowskiego właściciela Grand-Hotelu, wczoraj o godz. 8 wieczór zmarła nagle na udar mózgu, przeżywszy lat 36.

Pogrzeb śp. Kazimiery Chronowskiej odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 4 popołudniu.

Śp. Chronowska zasłabła wczoraj nagle zwiedzając Wawel, a w kilka godzin potem już nie żyła. Zupełnie niespodziewany zgon młodej kobiety, znanej sympatycznie w szerokich kołach krakowskiego towarzystwa, obudził ogólny żal i współczucie dla p. Chronowskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „1812", sztuka w 4 akt. napisał Maryan Wileńczyk.

Niedziela popoł. „Nasi na Riwierze" komedya w 3 akt. St. Rzewuskiego. (Ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór. „1812".

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek „1812."

Ze sportu.

Wycieczkę do Szwajcaryi w miesiącu lipcu b. r. urządza Sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. Uczestnicy zwiedzą najsłynniejsze z piękności okolice Alp przy pomocy kolei zwyczajnych, zębatych i parowców. Koszta 16-sto dniowej wycieczki, obejmujące ceny biletów jazdy, całe utrzymanie, noclegi, wstępy i t. p. wynoszą 288 kor. od osoby.

W wycieczce mogą wziąć udział panie i panowie z poza sfer naucz. — Za zgłoszonych do wycieczki uważa się tych, którzy najpóźniej do 5 czerwca b. r. złożą zadatek w wysokości 20 koron od osoby. Liczba uczestników jest ograniczona, przeto lista zgłaszających się może być wcześniej zamknięta.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, plac Matejki 11. Na odpowiedź listowną należy załączyć markę.

Prócz powyższej urządzi Sekcya w. w czasie wakacyj wycieczkę do Szwecyi i Norwegii i Pielgrzymkę po Polsce.

Dział ekonomiczny.

Bank przemysłowy, Filia w Krakowie. — W dniu 7 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Nadzorczego Filii Banku przemysłowego w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta Dra Juliusza Lea. Obecni byli: wiceprezes radca Mendelsburg, członkowie Komitetu pp. Anczyc, Dr Benis i hr. E. Mycielski, ze strony Rady nadzorczej dyrektor Stransky, ze strony Zakładu centralnego dyrektor Karłowski, imieniem zaś Filii: Dr Drochocki i Filippi.

Dyrekcya Filii przedstawiła sprawozdanie z dotychczasowej czynności tejże, jak również dotychczas udzielone kredyta, poczem rozpatrywano szereg nowych zgłoszeń o pożyczki przemysłowe.

W toku dyskusyi poruszono zajęcie się kilku nowemi gałęziami przemysłu, które są na razie w zaniedbaniu, a których racyonalne poprowadzenie może przynieść nietylko Bankowi przemysłowemu, ale także i społeczeństwu naszemu bardzo poważne korzyści.

W najbliższej przyszłości przeniesionym zostanie Oddział węglowy, istniejący przy Zakładzie centralnym we Lwowie, do Krakowa i Filia zająć się ma zorganizowaniem handlu węglem w kraju na szerszą skalę, do której to sprawy tak kopalnie węgla, jak i szerokie koło konsumentów węglowych bardzo wielką wagę przywiązują.

Następne posiedzenie Komitetu odbyć się ma z początkiem kwietnia b. r.

Bilans handlowy Austryi w r. 1911. Bilans handlowy Austryi jest w wysokim stopniu bierny. Ogólna wartość **dowozu** (wraz z kruszcami szlachetnymi) w roku 1911 wynosiła 3.201,772.612 kor., wartość **wywozu** zaś 2.512,017.262 kor., niedobór bilansu więc wynosi olbrzymią sumę 689,755.350 kor. Także rok poprzedni 1910 zakończył się niekorzystnie, niedobór bilansu handlowego wynosił 396,417.288 kor., razem więc w obydwu latach ostatnich przedstawia handel towarowy zagraniczny monarchii niedobór w sumie okrągłej 1 miliarda 86 milionów kor.

W dowozie monarchii przedstawiała w r. 1911 wartość produktów rolnych, leśnych i rybackich 1. 531 milionów kor., produktów górniczych i hutniczych 418 milionów koron, fabrykatów przemysłowych zaś 1.211 mil. kor. **W wywozie** przedstawiała wartość wyrobów przemysłowych 1.529 milionów, produktów rolnych, leśnych i rybackich 668 milionów, górniczych i hutniczych 187 milionów koron. Wartość wywiezionych kruszców i monet wynosiła 129 milionów kor., dowiezionych zaś tylko 41 milionów koron.

W handlu zagranicznym monarchii występuje coraz wyraźniej charakter przemysłowy Austryi. Fabrykatów wywieziono z monarchii za cenę 868 mil. Surowców wywieziono za 808 mil. koron, dowieziono zaś za 1.799 mil. kor. Półfabrykatów wywieziono za 458 milionów, dowieziono za 493 mil. kor.

W dowozie uderza szybki wzrost dowozu towarów kolonialnych, który przedstawiał wartość 110 milionów kor. o 25 mil. kor. większą, niż w r. 1910. Bawełny dowieziono za 312 milionów (+ 16 mil.), wełny za 147 mil. (— 13 mil.), węgla, koksu i torfu za 189 mil. (+ 15 mil.), skór i futer za 106 mil. (+ 25 mil.), juty za 29 mil. (+ 9 mil.), nasion za 148 mil. (+ 45 mil.), zboża za 87 mil. (+ 12 mil).

W wywozie uderza zmniejszenie się wartości zboża, bydła i cukru. Zboża wywieziono za 22 mil. (— 18 mil.), koni i bydła za 50 mil. (— 48), w tem bydła tylko 14 mil. kor., cukru za 208 mil. (— 33 mil.). Wywóz jaj wynosił 113 mil., dowóz zaś 57 mil. kor. Wywóz materyałów drzewnych wynosił 178 mil. kor., o 9 mil. koron więcej, niż w roku 1910. Słodu wywieziono za 58 mil. kor., o 9 mil. więcej niż w roku 1010. Bez kruszców szlachetnych i monet wynosił w roku 1911 wywóz monarchii 2.383 milionów, dowóz 3.160 milionów, niedobór bilansu więc 777 mil. koron, a razem z niedoborem r. 1910 sumę 1 miliarda 212 mil. koron.

Listy z kraju.

Mielec. (Kor. wł.) (Nieco o T. S. L. — Towarzystwo rolnicze. — Kasa oszcz. powiatowa. Dyssonanse). Nie brak nigdy tutejszemu korespondentowi tematu do pisania, jeśli tylko pragnie się pisać i nie po to, by wypełnić szpaltę dziennika, lecz by dać obraz z życia towarzyskiego i społecznego tutejszych mieszkańców.

W niedzielę 3 bm. miało się wreszcie odbyć walne zgromadzenie Koła T. S. L., które w ciągu roku bynajmniej nie toczyło się żywo naprzód, to też walne zgromadzenie po dwakroć zbierało się, by szprychy naprawić, ale cóż, trudno! Wtenczas, gdy się znajdują jednostki, które mają przyjemność w tem, by niszczyć tylko, a inni nie dość silnie naprzód iść pragną, to praca trudna! Chochoł dziś jeszcze w życiu naszem narodowem zbyt wielką rolę odgrywa! Otóż zapowiedziane walne zgromadzenie Koła T. S. L. nie przyszło do skutku, bo aż wstyd wyznać, że na 160 kilku członków przyszło zaledwie 20 osób. Takie u nas zainteresowanie się sprawami społecznemi, oświatą ludu, o której przecież tyle się mówi...!

A teraz inny obrazek. Istnieje u nas okręgowe Towarzystwo rolnicze, do którego według statutu może być przyjęty rolnik większy lub mniejszy i każdy, kto sprawą rolniczą z upodobaniem się zajmuje. Tymczasem jest to stowarzyszenie ultra-konserwatywne, nie przypuszczające do siebie ani jednego z pomiędzy inteligencyi nie hreczkowej. Zdarzył się bowiem wypadek, że Wydział tegoż Towarzystwa nie przyjął na członka człowieka z wyższem wykształceniem, cieszącego się w mieście wielkiemi wpływami i dobrą opinią. Sapienti sat!

Dzięki korespondencyi o złem gospodarstwie w tut. kasie powiatowej zarządził marszałek p. Tarnowski zbadanie dokładne stanu kasy i orzeczono, że kasa normalnie się rozwija; korespondent wcale nie zamierzał kwestyonować tego, wobec tego jednak, że sam dyrektor kasy praktykę swą odbywał tylko w Mielcu, jest

nadto sekretarzem Rady powiatowej itd. stwierdzić raz jeszcze muszę, że kasa ta nie spełnia swego zadania w tej mierze, jak je spełnić winna. Podkreślić i to muszę, że to jest gospodarka iście zaściankowa! Korespondent był naocznym świadkiem, jak chłop w jednym z 5 banków żydowskich brał pożyczkę wekslową w kwocie 200 kor. i dostał w gotówce tylko 140 kor. resztę ściągnięto mu na procent i inne wydatki.., opowiadał też pewien pan, że takie wypadki na porządku dziennym — dzięki czemu?

Post wielki, obchody patryotyczne, to chyba umysły i serca wyżej i piękniej nastroić powinno, tymczasem nie brak tu dysonansów, które utrudniają zespół sił chętnych i zdolnych do pracy. A nadto ten chochoł!!

Zajścia w Towarzystwie św. Rafała.

Towarzystwo św. Rafała, którego celem jest opiekowanie się emigrantami, przeszło nagle znowu w ręce X Szpondra i to podobno na zasadzie policyjnego rozporządzenia!

Towarzystwo to istnieje już od dłuższego czasu, ale miało zrazu nieodpowiednie i niekompetentne kierownictwo.

W roku 1910 udało się założycielowi, śp. X. Stojałowskiemu, nakłonić ówczesnego prezesa X. Szpondra do rezygnacyi i przeprowadzić wybór nowego zarządu. Od tego czasu weszło Tow św. Rafała na drogę statutem przepisanej humanitarnej działalności, pracowało bez zarzutu i zaczęło się pomyślnie rozwijać ku pożytkowi społeczeństwa.

Lecz po dokonanych w obecności X. Szpondra wyborach i po oddaniu przezeń zarządu stowarzyszenia nowemu wydziałowi, wniósł tenże wkrótce nieuzasadniony protest do... policyi. — Policya popełniła znowu błąd, bo nie mając prawa mieszania się w wewnętrzne sprawy stowarzyszeń humanitarnych, protest ten załatwiła przez wydanie na piśmie orzeczenia, że wybory odbyły się prawidłowo i że stary zarząd ma nowemu oddać książki, kasę, inwentarz i t. d. X. Szponder niczego nie oddał, a przeciw orzeczeniu policyi wniósł rekurs do namiestnictwa.

W tych dniach nadeszło do policyi pismo namiestnictwa, zawierające uwagę, że policya nie powinna była wydać żadnego orzeczenia, lecz protestu, jako do jej kompetencyi nia należącego wogóle nie przyjmować. Policya zamiast tę admonicyę schować sobie do archiwum na pamiątkę, udzieliła jej w odpisie zarządowi To warzystwa oraz X. Szpondrowi, a ten pismo policyi zrozumiał w ten sposób, że jest przywrócony do kierownictwa Towarzystwem św. Rafała. W tej myśli, przybrawszy sobie aż dziesięciu towarzyszy, naszedł lokal Towarzystwa przy ulicy Zacisze i zażądał oddania mu „przedewszystkiem kasy“ i urzędowania. — Powstał przeto konflikt, tem dziwniejszy, że policya zamiast zastosować się do zapatrywania namiestnictwa i nie mieszać się w spory wewnętrzne Towarzystwa, a pozostawić stan faktyczny, jaki zaistniał od dnia 3 listopada 1910 roku — na 2 miesiące przed wydaniem nielegalnego, a teraz zniesionego orzeczenia policyi — faktycznie restytuowała X. Szpondra.

* * *

Zamieszczając powyższe informacye, musimy wyrazić zdziwienie z powodu tej niefortunnej i nielegalnej interwencyi władzy. Nie wiemy oczywiście skąd wyszła inicyatywa nagłej restytucyi X. Szpondra — ale zestawiając cały szereg znanych ogólnie faktów i niektórych zakulisowych zajść, odnosi się wrażenie, że chodziło nie tyle o restytucyę, co o zniszczenie Tow. św. Rafała, które jest niewygodnym konkurentem Pol. Tow. Emigracyjnego, cieszącego się specyalną opieką i poparciem rządu krajowego. Nie sądzimy jednak, aby zmonopolizowanie spraw wychodźczych na korzyść jednego Towarzystwa, było najlepszą drogą do załatwienia tak skomplikowanej kwestyi, — w każdym zaś razie interwencya policyi mogłaby nastąpić chyba na rzecz nowego legalnie wybranego zarządu, który złożył już dowód, że potrafi kierować Towarzystwem uczciwie i roztropnie.

Z ostatniej chwili.

Charakterystyczne zajście na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jak się dowiadujemy z kół młodzieży uniwersyteckiej, sąd koleżeński, który sądził żydowskich łamistrajków, składał się nietylko z medyków, lecz ze stowarzyszeń ogólno-akademickich: „Znicza“, „Zjednoczenia“, „Promienia“ i „Czytelni akademickiej“.

Dzisiaj wszyscy żydzi demonstracyjnie opuścili przed wykładem salę, uważając wyrok na tych 10-ciu za ignorowanie ich wszystkich, motywując, że sami tylko żydzi zostali osądzeni, podczas gdy Polacy-łamistrajkowie zostają nieukarani. Jest to największy nonsens, bo sąd koleżeński rozpatruje właśnie sprawę z dwoma Polakami, a nie mając dostatecznych dowodów, nie wydał wyroku.

Opuszczenie sali wykładowej przez żydów przyjęła młodzież całkiem spokojnie. To ją nic nie obchodzi i straty przez to nie poniesie. Na korytarzu medyczka — żydówka Nechelesówna wzywała żydów, aby tych 10 ukaranych gwałtem(!) do sali wprowadzić!!

Z zajścia, które byłoby przeszło spokojnie, chcą akademicy żydowscy wywołać aferę dla wszystkich niemiłą. a dla nich z pewnością szkodliwą. Rozchodzi im się, że do sądu koleżeńskiego nie proszono tow. „Haschar-Przedświt. Pytamy, czy towarzystwo syonistyczne, które niedawno, jak już donieśliśmy, powiedziało, że musi wystąpić do walki ze społeczeństwem polskiem, może brać w takim sądzie udział?

Spodziewamy się, że młodzież polska żadną miarą od wyroku nie odstąpi, a co ważniejsza, przeprowadzi jego egzekucyę, a żydów, broniących tych 10-ciu ukaranych, będzie ignorowała na każdym kroku. *A.*

Głupota czy nieuczciwość?

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 9 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w prezydyum Koła pol. zaszedł nast. charakterystyczny fakt: Prezydyum Koła udało się do prezesa ministrów na konferencyę, która miała bardzo ważne znaczenie polityczne. Po odbyciu konferencyi zredagowano komunikat i wszyscy członkowie prezydyum Koła zobowiązali się wobec Dra Lea słowem honoru, że żaden z nich nie udzieli absolutnie dziennikarzom innych wiadomości, jak te, które zawarte są w komunikacie. To samo zobowiązanie dał także i hr. Skarbek, który jednak przeciw niemu oponował. Postawił przytem warunek że jeżeli w którem z pism wiedeńskich pojawi się, jak to już niestety nieraz było, odmienna relacya, to on będzie się uważał za zwolnionego z zobowiązania i ze swej strony ogłosi szczegóły konferencyi.

Kiedy wieczór dziennikarze zgłosili się do członków prezydyum Koła po informacye, nie dano im żadnych. Natomiast ku ogólnemu zdziwieniu pojawiło się w dzisiejszej „Zeit“ obszerne sprawozdanie z przebiegu konferencyi i to z takimi szczegółami, które wręcz skierowane były przeciw prezesowi ministrów i były rodzajem podkopania jego stanowiska.

Pokazało się, że wczoraj między 6 a 7 godz. wieczorem jeden z członków prezydyum Koła, który często konferuje ze sprawozdawcą „Zeit“ odbył w pobliżu parlamentu długą i ożywioną konferencyę z pomienionym dziennikarzem. Nie ulega wątpliwości, że szczegóły pochodzą od owego członka prezydyum. Że dziennikarz stara się zdobyć informacye, nie jest rzeczą karygodną, gdyż jest to jego obowiązek wobec dziennika. Ze jednak członek prezydyum Koła mimo danego słowa honoru okazał się, mówiąc delikatnie, tak mało powściągliwy i wygadał się z tajemnicą, istotnie trudno dla takiego postępowania znaleźć stosowną nazwę. Zaznaczyć trzeba, że polskim dziennikarzom stanowczo odmówiono informacyi, natomiast otrzymał je dziennikarz niemiecki i w dodatku w duchu nieprzyjaznym dla prezesa gabinetu.

Jak się dowiadujemy sprawa była omawiana na dzisiejszem posiedzeniu prezydyum Koła polskiego i prez. Dr Leo postawił sprawę bardzo stanowczo, jako kwestyę osobistą. Zastrzega się, że w razie powtórzenia się podobnego faktu odniesie się do pełnego Koła Polskiego, aby owemu wiceprezesowi uchwalono publicznie votum nieufności.

O ile wiadomość ta jest istotnie prawdziwą, należy powinszować energii Dr Leowi, gdyż za poprzednich prezesów zwykle najściślejsze tajemnice Koła polskiego bywały zdradzane i publikowane w dziennikach wiedeńskich, podczas gdy polskim dziennikarzom odmawiano stale informacyi.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami komisyi drożyźnianej.

Min. Zaleski odpowiadał na interpelacyę w sprawie udzielenia zezwolenia rządu na wydanie nowych akcyj przez Tow. akcyjne fabryki broni, odpierając zarzut, jakoby rząd popierał jakiekolwiek tendencye spekulacyjne i pokrywał je swą powagą. Wreszcie wśród ciągłych przerywań ze strony posłów Reitzesa i Pantza omawiał stronę prawno-podatkową tej sprawy i stwierdził, iż nie było powodu przeszkadzania tej transakcyi.

P. Petruszewicz, zapytując prezydenta, przypominał, że przy wyborze członków komisyi dla reformy administracyjnej pominięto Rusinów.

P. Pantz postawił wniosek, aby nad odpowiedzią min. Zaleskiego otworzyć na następnem posiedzeniu dyskusyę.

Wniosek ten przyjęto, odrzucono zaś wniosek p. Nemeca aby z najbliższego posiedzenia Izby, które w myśl propozycyi prezydenta odbędzie się 12 b. m., usunąć pierwsze czytanie przedłożenia wojskowego, a postawić w zamian na porządku dziennym sprawozdanie kom. legitymacyjnej i przedłożenie o drogach wodnych.

Wojna włosko-turecka.

Akcya wojenna Włoch.

Rzym. (Tel. wł.) Zdaje się, że w taktyce wojennej włoskiej nastąpi stanowczy zwrot. Włochy przygotowują się do podjęcia szeregu ataków i bombardowań na miasta portowe tureckie w Turcyi europejskiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wczoraj rozsiewane pogłoski, że statki włoskie stoją pod Chios okazały się nieprawdziwe. Okrętów włoskich niema zupełnie w okolicach Archipelagu, ani koło Smyrny i Saloniki. Mimo to zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Niekorzystna sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ pomieszcza szereg wyjątków z artykułów dzienników włoskich, z których wynika, że obecna wojna przynosi dla Włochów coraz większe straty finansowe bez widocznych korzyści.

Dzienniki włoskie twierdzą, że wojna to wychodzi tylko na korzyść Austryi, która cieszy się, że Włochy osłabiły się na szereg lat, tracąc całą energię na wojnę w Trypolisie.

Olbrzymi strajk.

Pośrednictwo rządu angielskiego.

Londyn. (T. B.) Rząd ponownie zaprosił górników i właścicieli kopalń na wspólną konferencyę z zastępcami rządu. Komitet wykonawczy górników zgodził się aby, skoro tylko będzie możliwem, konferencya górników została zwołaną i by jej przedłożono propozycye rządu, oświadczył jednak, że nie jest w stanie zgodzić się na konferencyę, jeżeli zasada płacy minimalnej nie będzie zupełnie wykluczoną z dyskusyi.

Urzędownie podniesiono, że rząd uważa za najodpowiedniejszy sposób osiągnięcia zgody, przedłożyć stronom swe propozycye.

Nadzieje zażegnania strajku.

Londyn. (T. B.) Dzienniki widzą w zaproszeniu premiera na wspólną konferencyę górników i właścicieli kopalń dobry objaw. — Z drugiej strony jednak donoszą, iż związek właścicieli kopalń we Walii uchwalił odrzucić zasady płacy minimalnej.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dni 9 marca

O reformę wojskową.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przed godz. 10 rano przyjął na posłuchaniu ministra wojny Audyencya trwała półtora godziny. Już ta okoliczność, że posłuchanie było tak długie wskazuje, że miała ona wielkie znaczenie. — Najważniejszą sprawą, którą obecnie zajmuje się administracya wojskowa, jest szybkie załatwienie ustaw wojskowych w obu Izbach Czy będzie to załatwienie prowizoryczne, czy też stałe, na razie nie zdecydowano.

Nowy minister zaraz po objęciu teki, wypracował szereg poprawek do ustaw wojskowych, które zostały bardzo życzliwie przyjęte przez parlamenty i które stanowią najlepszy wstęp do zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Minister opracował mianowicie osobną ustawę, która dotyczy rekrutacyi stanu podoficerskiego. Cesarz na dzisiejszem posłuchaniu kazał sobie ustawę tę przedłożyć.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) W sferach politycznych panuje przekonanie, że do steru rządu przyjdzie gabinet Lucacsa, który będzie się starał nawiązać porozumienie nietylko z partyą Kossutha, ale i Justha, którą hr. Khuen zupełnie pominął.

Dzisiaj u Kossutha odbyła się narada w której wzięli udział hr. Andrassy, Apponyi i prezes stronnictwa katolicko-ludowego. Kossuth ogłosił do wyborców pismo, w którem powiada, że obecne przesilenie potrwa długo, bo w monarsze wzbudzono podejrzenie, że opozycya chce naruszyć prawa korony.

Ponowny wybór Dra Grosza.

Praga. (T. B.) Burmistrzem został ponownie wybrany Dr Grosz 77 głosami na 84 głosujących.

Nominacye.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz zamianował starszego inspektora przy ewidencyi katastru podatku grur. Władysława Zaklińskiego we Lwowie dyrektorem przy ewidencyi katastru w VI. kl. rangi, a minister skarbu zamianował inspektora Zenona Dankiewicza starszym inspektorem ewidencyi katastru w VII. kl. r.

Protest prokuratora.

Warszawa. (Tel. wł.) Od wyroku sądu okręgowego prokurator założył protest, w którym żąda:

1) skazania notaryusza sądu arcybiskupiego, X. Juliana Roczkowskiego, uniewinnionego przez sąd od zarzutu fałszu; 2) surowszego skazania X. Teofila Piaskowskiego, proboszcza parafii Pszczonów, skazanego przez sąd okręgowy na surową naganę i 3) skazania za bigamię Salomei Kędzierskiej, Marcina Jakubowskiego, Józefy Sałkówny i Szczepana Sękalskiego, uznanych przez sąd za niewinnych.

Olbrzymi pożar.

Moskwa. (T. B.) Bazar Gołostiewski spłonął, tylko 2 magazyny ocalały. Szkoda wynosi 1 milion rubli.

Oficyalne zaprzeczenie.

Rzym. (Tel. wł.) Z Watykanu zaprzeczają wiadomości podanej przez pisma, że papież na Wielkanoc przygotowuje dekret w sprawie organizacyi kleru.

Odkrycie bieguna południowego.

Londyn. (T. B.) „Daily Chronicle“ podaje obszerne sprawozdania nadeszłe z Hobarton z opisem podróży Amundsena do bieguna południowego, dokąd dotarł po wielkich wysiłkach 14 grudnia i zatrzymał się tam do 17 grudnia. Na biegunie zbudowano schronisko. Oddalenie kwatery zimowej Amundsena od bieguna południowego wynosiło 1400 kilometrów. Dnia 17 grudnia rozpoczął Amundsen podróż powrotną.

W Londynie panuje wielkie rozczarowanie, ponieważ okazało się, że pierwsza wiadomość, jakoby i Scott dotarł do bieguna południowego, okazała się nieprawdziwą. Amundsen spotkał się ze Scottem 19 stycznia w zatoce Wielorybiej. Telegram podpisany przez Amundsena, a donoszący, że i Scott był na biegunie południowym, okazał się fałszywym.

Chrystiania. (T. B.) Uniwersytet, magistrat i wiele stowarzyszeń wysłało do Amundsena telegramy gratulacyjne. Król Hakon otrzymał telegramy gratulacyjne od innych monarchów.

Uwolnienie rewolucyonistów portugalskich.

Paryż. (T. B.) Z Lizbony donoszą, że w procesie przeciw buntownikom z września r. z., zapadł wczoraj wieczorem wyrok uwalniający ich. Po ogłoszeniu wyroku tłum wtargnął do sali sądowej i chciał obić przysięgłych i sędziów. Policya tłum rozprószyła, kilka osób odniosło rany.

Prezydent Taaft przeciw sądom ludowym.

Toledo (Stan Ohio). (T. B.) Prezydent Taaft oświadczył odnośnie do propozycyi Roosevelta, aby sędziów mianować przez głosowanie ludowe i wyroki sądowe przedkładać decyzyi ludu, że musi oświadczyć, iż metoda ta stanowiłaby koniec dla wolności i gwarancyi życia i własności.

Starcie między wojskiem francuskiem i japońskiem a Chińczykami.

Tientsin. (T. B.) Na dworcu tutejszym żołnierze francuscy zatrzymali wczoraj 200 żołnierzy chińskich i rozbroili ich. Część Chińczyków podczas tego nabiła broń i zwróciła ją przeciw Francuzom. Sytuacya była krytyczną, w końcu jednakże udało się jednemu oficerowi chińskiemu nakłonić Chińczyków do cofnięcia się. Wieczorem oddział chińskich żołnierzy, który zbliżył się do Tientsinu został zatrzymany przez francuskich i japońskich żołnierzy rozbrojony.

Dwa krążowniki amerykańskie przybyły wczoraj do Taku.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 9 marca 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą	Żądają
	w Koronach	
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 25	117 85
Franki papierowe	95 25	95 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	493 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98 25	99 75
4% " " "	98 75	92 25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	91 75	99 25
4% Listy zastawne Banku kraj.	91 50	92 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 25	92 25
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91 —	92 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	90 —	91 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 25	98 75
4% Obligacye kolejowe	90 25	90 75
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	445 —	450 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	555 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	92 50	93 —
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	92 50	93 —
4% renta koronowa austryacka	89 50	90 —
4% renta koronowa węgierska	89 25	89 75
4% renta austryacka w złocie	114 —	114 50
4% renta węgierska w złocie	110 25	110 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Kłóćmy się... o Napoleona.

Czego jak czego, ale tematu do kłótni nigdy nam nie zabraknie.

Sprawa raperswilska zdaje się, że ucicha. Zapowiadają wprawdzie jeszcze wyjście sześciu broszur, jednego poematu i czterech listów otwartych — ale na tem ma już być koniec. A szkoda! Bo to nie była taka sobie sprawa „pojedyncza" (jak mówią bracia-Galicyanie) lecz na wielką skalę. Na tle starego zamku — zjazd sędziów, prokuratorów i obrońców ze wszystkich stron świata, przy 30 stopniach Celsyusza wyżej zera; strzelanie do jakiegoś Elzewira, zrzucanie z drugiego piętra jakiejś Chodźki, korespondenci, fotografowie, rozbijanie pak, zamach na niebosiężnego Stryjkowskiego, „Dzieje grzechu", kot i kanarki, Herostrat-Rużycki, Czynzishan-Rutowski Rejtan-Szpotański. „Historya o pradziadku i prawnuku", wskrzeszenie umarłych, pogrzeb żywych, koperowe racye, jeżowe pociski, libickie wyrocznie — wszystko w sam raz do kinematografu.

Tak, tak, Rapperswill się udał. Ale wkońcu sen zmorzył oczy „szanownej publiczności", która ziewała, jak przy czytaniu „Gwiaździstej nocy", obumarłym głosem skazańca szeptała: dość! dość!... dajcie co nowego, kłóćmy się o co innego!

Wyciągnięto na stół operacyjny Skargę bez powodzenia — prawdopodobnie z tego powodu, że w gronie specyalistów od rozbiorowania wrzawy mało było takich, co mieli sposobność zbliżyć się do „czcigodnego jubilata". Znano go przeważnie tylko ze słyszenia... Nie pomógł nawet ostatni strzał „Zwiastuna ewangelickiego", który jubileusz Skargi, wroga „nowinek", uważa za obrażanie uczuć ewangelików polskich. Ale, drogi „Zwiastunie", kiedy przed kilku laty obchodziliśmy uroczyście jubileusz Reja, nikomu na myśl nie przychodziło, aby w tem miała być obraza uczuć katolickich, choć pan Mikołaj (daj mu Panie, wieczny odpoczynek!) po trzech papieżów na śniadanie pożerał, a czwartym po wódce przed obiadem zakąsał. — Arcykatolicka Akademia Umiejętności wielkim zjazdem uczonych i półuczonych jubileusz tego „lutra" obchodziła i wydała jego „Zwierciadło" w takiej wspaniałej, myszką trącącej edycyi, że dziatwa Gutenberga przez cały rok — jeśli się nie oblizywała, to oblizywać się była powinna.

Ale łaskaw Pan Bóg na Mazury. Nie udała się Skarga, może się udać Napoleon.

Kłótnia się już rozpoczęła — podział społeczeństwa na dwa obozy jest już tylko kwestyą czasu.

Jedni padają na kolana przed trójgraniastym kapeluszem i wznoszą okrzyk: *vive l'empereur!* — drudzy, przybrawszy pozę hidalgów hiszpańskich, wołają w kastylijskiem narzeczu: „paszoł won"!

Pierwsi, zakasawszy rękawy, piszą napoleońskie powieści, poemata, wspomnienia, legendy, wystawiają sztuki z życia „małego kaprala", wywlekają z ukrycia stare ryciny, medale, tabakiery, rysują apoteozy „boga wojny" i tak dalej aż do skutku — a drudzy posypują głowy popiołem i przyszedłszy do słowa (można pisać przez S duże) strasznie nad ciemnotą „opinii", wieńczącej lauram kondotiera i tyrana! *)

Możnaby pominąć milczeniem tę nową kampanię napoleońską, gdyby nie potrącono o nasze uczucia narodowe, gdyby nie kazano nam przeklinać pamięci Napoleona, za to, że dla nas zbyt mało uczynił, a są podstawy do twierdzenia, że o nas wcale nie dbał, że gotów był dla zgody z Rosyą zupełnie nas poświęcić.

Być może, — zgódźmy się nawet na to, że przeciwnicy Napoleona mają słuszność za sobą, że Napoleon rzeczywiście nie był... dobrym Polakiem.

Ale skąd o to do niego pretensya? A jeżeli jest pretensya, to miejmyż ją do całego świata, bo, niestety, ten był dla nas zawsze obojętny, zawsze nas oszukiwał, wyzyskiwał — no i obdzierał, gnębił, rozdrapywał, prześladował...

Napoleon dbał o własny interes, to prawda. Dla tego interesu, a nie przez miłość ku nam, utworzył Księstwo Warszawskie. Ale utworzył. Imię Polski, choć pod sztuczną nazwą, na karcie Europy znowu zamieścił. Zrobił to, czego nie zrobiłby Burbon, czego nie zrobiła Rzeczpospolita francuska, która za Kościuszki najhaniebniej nas oszukała.

Księstwo Warszawskie powstało po Jenie z zaboru pruskiego — rozszerzone zostało częścią zaboru austryackiego po zdeptaniu Rakuz. Konsekwentnem następstwem zwycięskiej wojny z Rosyą byłaby restauracya Polski, conajmniej w granicach pierwszego podziału *). Ale zwyciężyły Napoleona: przestrzeń i mróz.

W każdym razie, on nas, choć na krótko i częściowo wskrzesił. A choć upadł, dzieło jego nie całkiem z nim upadło. Bez Księstwa Warszawskiego nie byłoby i Królestwa Kongresowego.

Jego czasy, to bądź co bądź dla nas czasy drogich, bardzo, bardzo drogich wspomnień.

Jego czasy, to legiony, to narodziny pieśni, która długo krzepiła i dotychczas krzepi serca całych pokoleń. Po strasznym upadku, po zniweczeniu wszelkich nadziei, zabrzmiał mazurek Dąbrowskiego.

Jego czasy, to Raszyn, to książę Józef, to tryumfalne wejście wojsk polskich do Krakowa, to ostatnie, choć chwilowe, nie *de jure*, lecz *de facto*, połączenie się z Litwą.

Jego czasy, to prócz księcia Józefa: Dąbrowski, Kozietulski, Sokolnicki, Kniaziewicz, Niegolewski — to prócz Raszyna: Samosierra, Hohenlinden i cała kampania 1812 r.

Jego czasy, to na zamku warszawskim siedziba monarchy z tej krwi, którą na tron powoływała konstytucya 3 maja.

Następstwem jego czasów rok 1831 zmarnowany, może źle obliczony, może „rozsądnie rzeczy biorąc" niepotrzebny, ale znów drogi, znów pełen wspomnień krzepiących duszę narodu.

Następstwem jego czasów, a nawet wprost roku 1812, jest „Pan Tadeusz", najpiękniejszy poemat naszej literatury, niewysychające źródło wielkiej miłości.

A bo i gdyby Napoleona nie było? Czem byłaby dziś Warszawa?

Po trzecim rozbiorze nastąpił taki upadek ducha, że tylko wielkie wstrząśnienie mogło nas uratować od zagłady.

Lud był masą ciemną, nieuświadomioną — a wyższe sfery pogodziły się z losem.

Ówczesne pamiętniki przedstawiają nam w jaskrawych barwach ten stan ducha za czasów pruskich. Ale jeszcze nie mówią wszystkiego, bo były pisane później, kiedy powróciliśmy do duchowego zdrowia. Ale mam w rękopisie kronikę życia ówczesnych „wyższych sfer" warszawskich z dnia na dzień. Z każdej jej karty wygląda rozpusta, zabawa — zupełne zadowolenie i... zapomnienie.

Można cytatami (niestety z tego rękopisu) udowodnić, że obawiano się przyjścia „Korsykańczyka", aby nie popsuł zabawy. Jeżeli tliły się jeszcze iskierki patryotycznego ducha, to bodaj czy nie dzięki tylko wieściom z legionów i tej nadziei, która była przywiązana do orłów napoleońskich.

I Kraków tym orłom wiele zawdzięcza. Kilkunastoletnia niewola austryacka przyprowadziła go do upadku materyalnego i moralnego. Wyludnione miasto stawało się coraz więcej ruiną. Akademię zniemczono. Wejście księcia Józefa przywróciło szkołę narodową, dokonało drugiej reformy Akademii. Wprawdzie rok 1815 zniszczył nadzieje, ale Kraków stał się wolnem miastem i to go uratowało od zguby. Bez tego zeszedłby na mieścinę — Alma mater stałaby się wspomnieniem.

Pójście za tymi orłami utoczyło nam dużo krwi — ale pytanie, czy ona jednak nie była zbawczym posiewem. Zostawieni w granicach trzeciego podziału mielibyśmy może spokój, ale graniczący z martwotą. Przyzwyczailibyśmy się do swego losu, poddawalibyśmy się powoli wynarodowieniu.

Epopea napoleońska wstrząsnęła nami, zrodziła nieznaną przedtem ofiarność krwi i mienia. Ci, co jeszcze za Kościuszki spali, (albo jak spali) przebudzili się, gnuśniejący zerwali się do lotu — pierwszy raz zabłysnęła jedność narodowa. Targowiczan nie było.

Bo i potomkowie tych targowiczan tworzyli pułki i szli na bój śmiertelny.

Ostatnia wojewodzina wileńska kładła się do stóp króla Jegomości pruskiego, aby się połączyć z krwią Hohenzollernów, a synów swoich wysyłała na dwór petersburski — ci synowie zaś ku rozpaczy matki, zaciągali się pod sztandary napoleońskie — bo w obozie „korsykanina" szukali jasnej dla narodu przyszłości.

W szeregach Kościuszki nie było Potockich, Radziwiłłów, Czartoryskich, Paców, Szembeków, Krasińskich, Załuskich, Sułkowskich itd. — teraz znaleźli się, zmazywali winy lub obojętność ojców.

I długie, bardzo długie jeszcze lata rzucone wówczas ziarno wydawało owoce...

Więc ktokolwiek był ten pan Bonaparte, tyran czy nie tyran, kondotier czy nie kondotier, czy nas kochał czy nie kochał, wyzyskiwał czy nie wyzyskiwał, wspomnienie „chwil z nim przeżytych" radosne, dumne budzi uczucia.

I dlatego, specyalny entuzyazm dla jego osoby na bok odkładając, nie mamy jednak powodu mu złorzeczyć. Owszem, musimy mu być wdzięczni za to, co nam dał i co z nas wydobył, choćby to czynił jedynie dla swego interesu.

I ze wzruszeniem zawsze odczytywać będziemy dzieje 1812 r. Skończył się strasznie, ale jakiż był jego początek, jaki bezmiar radości i nadziei owładnął wówczas sercami polskiemi!

„O roku ów, kto ciebie widział w naszym
kraju"...

Myśmy cię nie widzieli, ale odczuwamy.

Kazimierz Bartoszewicz.

*) Artykuł antinapoleoński S. Straszewicza w „Słowie warszawskiem".

*) Po napisaniu już tego artykułu to samo zdanie wypowiedział historyk Smolka.

Istota narodowości.

Z wygłoszonego niedawno, pięknego odczytu Dra Leopolda Caro, podajemy za zezwoleniem Szanownego autora kilka ustępów.

Przeszedłszy po krótce teorye powstawania narodów, autor ustala pojęcie, „że naród stanowi większy zastęp ludzi złączonych mową, obyczajem i tradycyą, najczęściej także wiarą, ziemią i prawem, przedstawiających bądź wskutek wspólności pochodzenia, bądź też dzięki chęci i możności przystosowania się pewną sumę odrębnych właściwości dających się określić jako charakter narodowy.

Przejdźmy po kolei każdy z tych czynników.

M o w a. Początek mowy ludzkiej osłonięty jest tajemnicą; według jednych mowa powstać mogła ze śpiewu, co już wypowiedział Humboldt, a po nim Jespersen (Progress in language 1894) i to w chwili budzenia się uczuć miłosnych, według Wundta mowa wyprzedziła śpiew, który zjawił się dopiero w towarzystwie rytmicznych ruchów ciała przy pracy, jako naśladowanie odgłosu, używanych przez człowieka narzędzi. Bez mowy, jak i bez narzędzi nie byłoby wynalazków, naśladownictwa i tradycyi.

Odmienność języków jest prawdopodobnie rezultatem wpływów przyrody i rozmaitości środowiska. Skutkiem większej wprawy i szybkości w mówieniu dźwięki ulegały z czasem zmianom, podobnie także i znaczenie wyrazów i szyk zdań podlegał ewolucyi. Rozwój mowy ludzkiej odpowiada rozwojowi języka. Prawidłowość rozwoju i myśli idą równolegle i wskazują na odpowiedni stopień uspołecznienia danego narodu.

Niektórzy wskazują na Szwajcaryę jako dowód, że może wytworzyć się naród mimo braku wspólnego języka. Najlepiej dowodzą przeciwieństwa tego Austrya lub Węgry. Oba te państwa są tak wielojęzyczne, a jednak żaden prawowity Polak, Czech, Słowieniec nie powie, że jest Austryakiem, żaden Rumun, Kroat lub Serb nie nazwie się Węgrem. W Szwajcaryi tylko dlatego jest inaczej, bo siły grawitacyjne odłamów narodu niemieckiego, francuskiego i włoskiego żyjących w tem państwie ku niezależnym i potężnym państwom zagranicznym odnośnych narodowości znajdują przeciwwagę w przeświadczeniu, że neutralność polityczna i lepsze ustawodawstwo zabezpieczają im wszechstronny i szczęśliwy rozwój, co w mniejszej chyba mierze byłoby możliwe pod rządami owych państw militarnych i przeciążonych miliardami długów. Wspólność, która powstaje tą drogą: jest tylko wspólnością interesów daleką bardzo od poczucia łączności narodowej. Tam, gdzie natomiast w grę wchodzą łączniki ideowe: Zurych i Berno grawitują ku Niemcom, Genewa, Lozanna i Fryburg ku Francyi, kanton Tessyński ku Włochom. Polska z Litwą stanowiły jedno państwo, ale włościanie tych państw nigdy nie tworzyli jednego narodu.

W i a r a. Przechodzę z kolei do drugiego czynnika narodotwórczego, do wiary. Najpełniejszy przykład znaczenia wiary dla powstania i utrwalenia narodowości, przedstawia naród żydowski. Syonizm wyrósł w oczach naszych na podziwu godnem odnowieniu życia religijnego i przyszłość jego z tem odnowieniem jest nierozerwalnie związana. Może on być dla narodu naszego przykrym i wrogim, ale jeśli jest więcej niż modą lub pozorem tylko, jeśli jest aktem twórczego zapału, o czem trudno sądzić nam, stojącym z daleka, to rozkwit życia religijnego i budzenie się w naszych oczach dawno uśpionej narodowości nie może nie obudzić w nas uszanowania.

Istnienie Polaków-protestantów oraz Polaków-żydów nie dowodzi również, jakoby czynnik religijny nie był niezdowny dla utworzenia narodowości; szczupłe zresztą te grona innowierców nie wywierają żadnego wpływu na ukształtowanie się odrębności polskiej i na stosunek nasz do innych narodów. Te grona przyjęły tradycyę polską i z nią się zżyły, a ta tradycya, jeśli nie wyłącznie, to z pewnością w przeważnej części była i jest dotąd katolicką. Gdyby Rosyanie i Prusacy byli katolikami, sprawa wynarodowienia naszego ludu byłaby postąpiła w owiele raźniejszym tempie. Tylko dzięki odrębnej wierze i językowi wychodźcy nasi w Stanach Zjednoczonych, tudzież sezonowi robotnicy w Niemczech dłużej od innych narodów opierają się wynarodowieniu. Upatrując w wierze doniosły czynnik utrzymania odrębności narodowej, rodacy nasi, choćby najradykalniejszych przekonań nie powinniby jej podkopywać w szerokich warstwach bez względu na osobiste swoje poglądy.

O b y c z a j i o d r ę b n a k u l t u r a r o d z i m a powstają wśród odrębnych grup narodowych jako rezultat wspólnych losów i wspólnej pracy pokoleń. Jeżeli te wspólne losy rozwijały się w przeszłości w państwie niezależnem, tradycya ta jest zarazem tradycyą przeszłości państwowej, i dalszem przeżywaniem i snuciem jej wielkich i podniosłych chwil. Przywiązanie do obyczaju narodowego i narodowej tradycyi stanowi część składową świadomości narodowej. Piękny przykład w tym kierunku daje nam Anglia. Wielki pietyzm dla rodzimego obyczaju idzie tam ręka w rękę z gorącym, acz nierozlewnym w słowach patryotyzmem. Nigdy nie grasowało tam zamiłowanie obyczaju francuskiego w tym stopniu jak u nas, dumny syn Albionu nadto wysoko ceni kulturę własną, by ją jakąkolwiek inną chciał zastępować.

Z i e m i a. Ziemia jest niewątpliwie niemniej doniosłym łącznikiem. Zachodzi dziś niebezpieczeństwo, by naród pierwotnie rolniczy jak nasz, przywiązany jak mało który do swej ziemi, nie stał się skutkiem masowej emigracyi narodem koczowniczym jak żydowski. Dziś już Polacy na obu półkulach wraz z Chińczykami, Hindusami, Murzynami i Włochami najniższe spełniają funkcye. W narodzie bez ziemi własnej powstaje gorycz i żal. Dlatego złą świadczą nam usługę ci, którzyby polskiego robotnika zaprządz chcieli do pracy sezonowej w dalekiej Argentynie lub przy budowie kolei w Brazylii i każą mu w tym celu odbywać podróż miesięczną w każdą stronę w strasznym międzypokładzie dla zdobycia marnego zarobku. Taka męka duszę wypacza, pozbawia równowagi i spokoju, wyrywa z niej miłość ojczyzny, która u włościanina więcej niż u kogo innego jest miłością ziemi rodzinnej.

W s p ó l n o ś ć p o c h o d z e n i a (Rasa) ma duże znaczenie z tego przedewszystkiem względu, że bywa najpewniejszą, choć nie bezwarunkowo konieczną rękojmią jednolitości obyczaju i tradycyi narodowej. Dowodzi tego np. opinia publiczna Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, poczytująca oba narody często właściwie za jeden mimo ironii John Bulla wobec parweniuszowstwa Uncle Sama i apetytu ostatniego na Kanadę.

Przymieszka krwi germańskiej u Włochów północnych a greckiej, normandzkiej i semickiej u Włochów południowych utworzyła głęboki przedział między jednymi a drugimi. Na tem tle zrozumiałą jest również odrębność Katalończyków i Basków w Hiszpanii, obudzenie się ludu polskiego na Górnym Śląsku i zmartwychwstanie narodu celtyckiego w XIX w. Póki dla ustalenia rasy badano rozmiar i budowę czaszki u długogłowych i krótkogłowych, kolor włosów i oczu, dochodzono do ujemnych wyników. Virchowowi mimo wysiłku całego życia nie udało się stworzyć pierwotnego typu czaszki długogłowego Germanina. Jeżeli Gobineau, Lapouge i Ammon przyznają wyższość pod każdym względem długogłowym, wypada skonstatować, że Leibnitz, Goethe, Beethoven, Michał Anioł i Rafael byli mieszańcami krótkogłowych z długogłowymi, że blondyn Menelaus niżej stał szlachetnością i rozumem od krótkogłowych brunetów Hektora, Achillesa, a blondyn król Saul niżej od Dawida i Salomona. Dopiero chemiczne badanie krwi poszczególnych narodów, rozpoczęte w roku 1907 przez uczniów prf. Neussera i Dra Brucka zapowiadają pozytywne rezultaty. Ale choćby rozbiory te doprowadziły do pomyślnych wyników, byłyby jeszcze niedostateczne, bo nie powiedziałyby nam nic o związku między somatycznemi (antropologicznemi) a psychicznemi cechami poszczególnych grup narodowych.

Naturalną emanacyą narodu na zewnątrz jest **p a ń s t w o**. Naród pozbawiony atrybutu państwa stworzyć musi sobie łączniki sztuczne. Najważniejszem narodowem zadaniem polskiem nie jest obecnie bynajmniej walka politycznych stronnictw w którejkolwiek z trzech dzielnic, która nadto wobec braku głębszych programowych różnic schodzi dziś na gorszącą i namietną walkę osobistą, ale wyszukanie i utwierdzenie łączności tych dzielnic pomiędzy sobą a w każdej z nich skupienie wszystkich obozów — obozów narodowych w obronie wspólnych interesów, zagrożonych poważnie przez żywioły obce. Tak samo szkodzą swojej narodowości Rusini, zużywając najlepsze swoje siły na negatywną walkę z Polakami w Galicyi, a zaniedbując rzecz dla siebie najważniejszą i pozytywną, której powinni poświęcić wszystkie swe siły: uświadomienie i wzmocnienie łączności z Rusinami, zamieszkałymi w południowej Rosyi, z którymi dopiero razem reprezentowaliby poważną pod względem liczby i zajmowanej przestrzeni narodowość, mogącą odegrać wybitną rolę w dziejach Europy.

Narody pozbawione państwa własnego dążyć muszą do tego, by własną siłą odradzać prawo, naginać obyczaj i przystosować jedno i drugie do swoich celów; w miejsce celu państwowego wskazywać **c e l n a r o d o w y** i szeregować pod sztandarem wszystkie klasy społeczne w ścisłym i zwartym zastępie.

Ale jak dokonać tego olbrzymiego zadania?

Między narodami, jak między jednostkami i państwami toczy się nieustanna walka o byt. W tej walce zwyciężyć może a bodaj na powierzchni utrzymać się tylko ten, kto liczbą i solidarnością, intellektem lub majątkiem dobił się pewnego poziomu. Utrzymanie siły fizycznej i solidarności, zaprzestanie jałowych walk, szerzenie oświaty narodowej i bogacenie się, nadewszystko zaś wzmocnienie naszej odporności i siły moralnej — to na dziś nasz program, nasza broń.

Odkrycie bieguna południowego.

Wczoraj dostała się do wiadomości całego cywilizowanego świata wieść niespodziewana, a wielce z rozmaitych powodów interesująca, że **b i e g u n p o ł u d n i o w y z o s t a ł o d k r y t y**. Z dwóch stron, bo z Chrystyanii i z Londynu, doniesiono równocześnie, że udało się tego nader ważnego odkrycia geograficznego dokonać norweskiemu kapitanowi Roaldowi A m u n d s e n o w i i angielskiemu kapitanowi S c o t t' o w i. W ten sposób dokonanemby zostało dzieło, o którego spełnienie kusiło się dotąd napróżno tylu podróżników, a między nimi w ostatnich czasach angielski porucznik S c h a c k l e t o n.

Wprawdzie mamy jeszcze świeżo w pamięci historyę odkrycia bieguna północnego przez P e a r y' e g o i rzekomo przez C o o k' a, jednakże w tym wypadku niema, przynajmniej na razie, powodu do powątpiewania, że doniesienia Amundsen'a i Scott'a polegają na prawdzie. Gdyby rzeczywiście dotarli tam, dokąd twierdzą, to biegun południowy zostałby zdobyty daleko prędzej, niż północny.

Pierwszym podróżnikiem, który posunął się najdalej ku biegunowi południowemu, był w latach czterdziestych ubiegłego wieku R o s s. Po nim posunęli się najdalej na południe B o r c h g r e v i n g k, S c o t t (w 1902 r.) i por. S c h a c k l e t o n, który 9 grudnia 1909 roku dotarł do 88° 23 szerokości południowej, czyli, że znalazł się tylko w odległości 180 kilometrów od bieguna. Teraz udać się miało podróżnikom norweskiemu i angielskiemu przebyć tę przestrzeń, tak, że obaj stanęli na samym biegunie południowym. Leży on na lądzie, posiadającym 3000 metrów wysokości i tem różni się od bieguna północnego leżącego wśród morza polarnego.

Amundsen na swoim statku „Fram" miał odbyć swą podróż w wyjątkowo pomyślnych warunkach. Prawdopodobnie już w październiku 1911 roku wypłynął ku południowi z zatoki Księcia Walii, która leży w odległości 676 mil geograficznych od bieguna. Dalej na pewne można przypuszczać, iż rozpoczął swój atak na biegun z dogodniejszego punktu niż por. Schackleton, który za podstawę operacyjną wziął góry Beardmore. Opuścił on biegun w dniu 17 grudnia ubiegłego roku, tak, że mógł przy końcu stycznia br. powrócić do zatoki Ks. Walii, skąd dopiero po miesiącu dopłynął do Hobart (stolicy wyspy Tasmanii, leżącej przy kontynencie Australii), a skąd datowany jest jego telegram, wysłany do ojczyzny na ręce brata.

Bezpośrednich wiadomości od kap. Scott'a nie mamy, gdyż wiadomość o nim i jego odkryciu ma znajdować się w telegramie Amundsena. W ostatniej jednak chwili nadeszło doniesienie „Biura Reutera" z Hobart, jakoby Amundsen tej wiadomości zaprzeczył. Wobec tego musimy wyczekiwać dalszych wieści, chociaż wszystko przemawia za tem, iż dzielnemu kapitanowi angielskiemu udało się także dotrzeć tam, gdzie i Amundsenowi.

Z Paryża donoszą, że tamtejsze Towarzystwo geograficzne nie wątpi o odkryciu Norwega, a zawartą w jego telegramie datę 14—17 grudnia rozumie w ten sposób, że te dnie przepędził na badaniu kraju, bezpośrednio okalającego biegun.

Rzecz prostą, iż telegram Amundsena wywołał w Chrystyanii entuzyazm. Król Haakon, rząd i Tow. geograficzne wysłali depesze z życzeniami. Król zezwolił, aby w nazwaniu nowych ziemi użyto imienia królowej i Amundsena. Na giełdzie wznoszono entuzyastyczne okrzyki na cześć Amundsena, a miasto przybrano chorągmiami.

Na wczorajszem posiedzeniu Stortinga prezydent, doniósłszy o pomyślnym rezultacie ekspedycyi Amundsena, podniósł, że przysporzył on Norwegii chwały i prosił o upoważnienie do wysłania depeszy gratulacyjnej do niego.

W każdym razie już w najbliższej przyszłej przyszłości dowiemy się szczegółów o wyprawie Amundsena, który udaje się w tych dniach z Hobart do Australii, skąd popłynie do Europy.

Kronika literacko-artystyczna.

Obchód ku czci Krasińskiego w Peterburgu. „Polska Macierz szkolna" w Peterburgu z udziałem wszystkich stowarzyszeń i korporacyi polskich miejscowych urządziła 7 bm. piękny i podniosły obchód ku czci Zygmunta Krasińskiego. Zgromadziła się pokaźna liczba 3,000 rodaków naszych z nad Newy i gości zaproszonych.

Wieczór rozpoczął uroczysty i wspaniały polonez Chopina. Następnie profesor Turowski odczytał krótką biografię wieszcza i dał analizę szczegółową „Nieboskiej komedyi" i „Irydyona" oraz ujawnił symbolizm w poezyach Krasińskiego. Odczyt doznał zasłużonego uznania i przyjęcia. Z kolei artysta teatru wileńskiego, Wiślański, wypowiedział urywki z utworów poety. Orkiestra hr Szeremetjewa oprócz poloneza wykonała utwory Mendelshona, Liszta i Beethovena.

Na wieczorze obecni byli tłumnie przedstawiciele koloni polskiej i arystokracyi, posłowie Dumy: Zakowski, Wąsowicz, Jarońskl, Zawisza, Jabłonowski, Wańkowicz i Swieżyński oraz do Rady państwa Stanisław Rotwand i hr. Olizar.

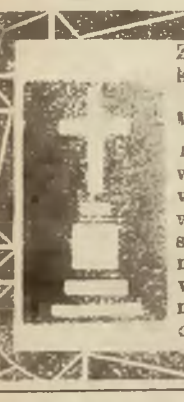
„Rok 1812 a cenzura teatralna". W granej obecnie w teatrze krakowskim sztuce Maryana Wileńczyka p. t. „1812" występuje w akcie pierwszym cesarz Franciszek I, teść Napoleona. Krakowska cenzura teatralna orzekła, że cesarz austryacki choćby z przed 100 lat nie może pojawiać się na scenie i postać jego usunęła; wykreśla następnie fakt, znany każdemu historykowi, iż cesarz Franciszek ofiarował swemu zięciowi drzewo genealogiczne, mające udowodnić, że przodkowie Napoleona już przed wiekami byli panującymi i spokrewnionymi z rodem habsburskim. Pod względem artystycznym i prawdy dziejowej sztuka wprawdzie mocno ucierpiała; biedny Metternich musi wypowiadać część oracyi, przygotowanej przez cesarza Franciszka, uratowaną zato została całość monarchii austryackiej i cześć dla pamięci teścia Napoleona.

„Architekt" zesz. II. zawiera treść następującą: ks. G. Kowalski: Zadanie współczesnego malarstwa religijnego (sprawozdanie z odczytu ks. Wł. Górzyńskiego). Jul. Makarewiczowa: Lwowska cytadela. Red.: Konkurs na Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie. Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy. Na 4-ch dołączonych tablicach: Projekty konkursowe na Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie (pp.: Br. Rogóyskiego I. nagr., H. Stifelmana i St. Weissa II. nagr, J. Gałęzowskiego i K. Skórewicza, oraz projekt wykonany przed konkursem przez Z. Kalinowskiego).

Największy Skład Przyborów Kościelnych, Wyrobów z chińskiego srebra oraz Biżuteryi złotej

po cenach najniższych.

M. JARRA = Kraków ! Sukiennice L. 1 obok Cukierni.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw smentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 15.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapiennik i kamieniołomy „TRZEBINIA“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie

zawiadamia, że przedsiębiorstwo swe w ruch puściła i że jest w stanie dostarczać każdą ilość wapna jak najlepszej jakości po umiarkowanych cenach. 403 1

Wystawa drobiu w Krakowie w jesieni 1912!

Sprzedam 1, 5 kur Rhode Islanand 80 kor. 1, 1 Plymutrok śnieżno-białych, ozdoba z ogrodu 34 koron.

sprzedaję

jaja Rhode Island tuzin 7 kor. 20 h. Sussexów czerwonych 8 kor. 40 h. Plymutrokon 9 koron. Chochin żółtych i Malai po 2 kor. sztuka. Drób czysto rasowy tylko 2 korony sztuka. Drób czystorassowy tylko angielskiego pochodzenia. Karta na odpowiedź.
Tekla Matwij, Stanisławów. 407 1

Do sprzedania Willa

drewniana o kilku pokojach w górskiej okolicy 10 minut piechotą od kolei. Wiadomość: Biuro „REKLAMA“ Kraków, Krowoderska 15. 385 10 4

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp., zastępienie Kotwicznego Pain-Expellera jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko buteleczki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Milion ludzi

ze wszystkich okolic, każdego zawodu otrzyma lekkiej stałe zajęcie, zarabiając tygodniowo 25 - 50 Kor. Żadne losy lub ubezpieczenie. Poślijcie zaraz swój adres do firmy: L. Schaechter Wien XVI/2 Postamt 104
81 1 10

Konkurs

na posadę organisty w Zawoi (ad Maków)
Podania należycie udokumentowane należy wnosić najpóźniej do 1 kwietnia. 389 4 3

PANNA

z egzaminem z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej, oraz z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje posady. Pisze także na maszynie. Zgłoszenia pod M. Z. do Administracyi Głosu Narodu Tomasza 35

WDOWA

która w grudniu pisywała do mnie pod literami A. M. z liczbą, nie wiedzieć dla jakiej przyczyny nie odpisała na mój ostatni list z dnia 2 stycznia, a ja tak bardzo pragnęłabym nawiązać przerwaną korespondencyę.

Od 1 korony **Sukienki dziecinne**
Od 4 koron **Suknie damskie**
w Krakowie ul. Grodzka l. 18.

Dachy nie wymagające reparacyi. Pokrycie murów od strony wiatru.

ETERNIT

ŁUPEK ASBESTOWY.

399 10 1

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK, LINZ, VOCKLABRUK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU.

Generaasine ztępstwo: **Kraków, Wrzesińska.** Nr. telefonu 2047/VIII. Konto poczt. Kasy oszcz.

Precz z gruźlicą!! Hanaka



patentowana maszyna do froterowania i równocześnie woskowania podłóg jest najnowszym wynalazkiem dla dobra zdrowia, i zachowania czystości.

Niezbędna w każdym domu. Nie potrzeba więcej froterów każdy może złatwością sam froterować. Aparat należycie funkcyonuje nie do zniszczenia każdą część składową można wymienić. — **Cena kompletu tylko K. 24·** — wyłączny skład na Kraków Podgórze i okolice firma

REIM i SKA
Kraków, Rynek l. 37.
Prospekty darmo i opłatnie.

Parcela budowlana

800 sąż, na Łobzowie z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość Łobzów ul. Ogrodowa Nr. 6 u właściciela 198 5 4

L. 501.
Myślenice dnia 23 lutego 1912.

Ogłoszenie!

Kawałek gruntu (przeszło 23 ary) wraz z lasem (około 27 arów) jako parcela budowlana nadająca się pod budowę willi w pobliżu rzeki Raby w Myślenicach, w ślicznem położeniu jest do sprzedania

Ustna i ofertowa licytacya w tym celu odbędzie się na dniu 27-go marca 1912, o godzinie 11 tej zrana.

Cena wywoławcza wynosi 3000 koron.

Wadyum 300 koron — Bliższa wiadomość w Magistracie.
289 3 - 2 Burmistrz: E. Klebert.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI **TREMBECKICH** w Krakowie **Rakowiecka l 7** (dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece **Eustachego Sokalskiego w Kętach.** Słoik 60 hal. Opłata pocztowa 45 hal. Zaliczka 20 hal. więcej 13422 6





Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu.
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy

L. 1257/12 Gorlice dnia 28. lutego 1912.

Rozpisanie licytacyi ofertowej

Magistrat miasta Gorlic rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na pomieszczenie c. k. gimnazyum w Gorlicach.

Suma kosztorysowa, poniżej której licytować można, wynosi 303.986 koron: wyraźnie trzysta trzy tysiące dziewęćset ośmdziesąt sześć koron.

Ubiegający się o przedsiębiorstwo obowiązani będą przed wniesieniem oferty złożyć w Kasie miejskiej miasta Gorlic wadjum licytacyjne w wysokości 5 od sta (5%) ogólnej sumy kosztorysowej, wyżej uwidocznionej.

Warunki licytacyjne ogólne i szczegółowe, tudzież plany na budowę gmachu i kosztorys budowy przeglądać można w kancelaryi Magistratu miasta Gorlic codziennie w godzinach urzędowych. —

Oferty wystawione w myśl wymogów warunków licytacyjnych, wnosić należy do Magistratu miasta Gorlic najpóźniej do dnia dziesiątego (10) kwietnia 1912 godziny 12 w południe. Oferty później nadeszłe nie będą uwzględnione —

Z Magistratu miasta Gorlic

Burmistrz
402 3 3 *Skrzyński.*

Nr. telef. Interurban 3300
Adr. teleg. Hawełka Kraków

Przesyłki na prowincyę odwrotnie. — Wszelka gwarancya za znakomitość towarów.

NA POST! NA POST!

Kawior niesolony; **Ostrygi** ostendzkie „Vristaple“ **Ryby** w majonezie, auspiku, marynacie, olive i wędzone; **Śledzie** poczstowe „Matjes“ Śledzie w galarecie i marynacie w różnych smakach; **Sigi** uralskie; **Sielawy** augustowskie **Skumbrie** wędzone; **Wyziga** suszona wszelkie gatunki **serów** krajowych i zagranicznych; **Pasztet** rybny; **Jabłka** tyrolskie i francuskie „Calville“; **Porter i piwa** angielskie „Strong“ i „Pale-Ale“ poleca c. i k. dostawca dworów
4 2 **A. HAWEŁKA w Krakowie.** 85 2

„Singera“ „66“ najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia,

„Singera“ maszyny nabywać można li tylko w naszych składach.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia Kraków, ul. Szpitalna l. 40. naprzeciw Teatru Miejskiego.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów

Wybitny organ dla ogłoszeń na Aust.-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10



Artykuły piwniczno szynkarskie i gospodarcze

Weissenbök i Schwarz
Wien Jasmirgottstrasse 15.
Telefon Nr. 19565.
Ilustrowane cenniki darmo.

Poszukuję domu

w celu wydzierżawienia ewentualnie kupna w okolicy górzystej, niedalekiej Krakowa, - w pobliżu kolei i miasteczka, składającego się najmniej z 2 pokoi, kuchni, piwnicy,—przytem wymagane studnia z dobra wodą i większy ogród. Adres: K. W. Kraków, Radziwiłłowska No 9 parter 345 3 2

Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal.
Główny skład:

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).

Żądać należy wyraźnie Bitnera wyrobów z Reichenau (N. Öst.) gdyż istnieją liczne naśladownictwa 713 17

Rudy żelazne

wszelkiego rodzaju do nabycia u S. Perla jr. Laurahütte. 351 3 2

Kupię dobra

300—400 morg. z lasem, stawem lub gorzelnią. Zgłoszenia do administracyi „Głosu Narodu.“ 321 2 2

Francuzka

posiadająca początki języka niemieckiego poszukuje umieszczenia przez biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, Karmelicka 36. 331 3 3

Zagwarantowane prawdziwe

Tyrolskie lecznicze wino piołunkowe

na cierpienia żołądkowe warte polecenia dostawia po cenie: K. 1·70 za 0·7 litrową flaszkę, w skrzynce od 12—24 do flaszek **Józef Hásnik Syn** — Skład piwniczny wina w Nikolsburgu — południowa Morawa. Cenniki gratis i franko. 3 2 3 2

NOTARYAT w Nowym Targu

przyjmie zaraz pomocnika kancelaryjnego obeznanego dokładnie z czynnościami notaryalnemi i hipotecznemi, z szybkiem, pięknem i czytelnem pismem, mogącego wykazać się chlubnemi poleceniami.

Zgłoszenia, które piszę mnie z odpisami świadectw przesłać należy, — zostaną bez odpowiedzi, jeżeli nie odpowiadają wymogom.
398 3 3

Murarski majster

koncesyonowany poszukiwany jako starszy paler. Oferty nadsyłać: Cieszyn, Śląsk austr. poczta główna „poste restante“ za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 1874. 411 1

4 pokoje

z przedpok. urządzeniem elektr. i gaz vacum przy ul. Smoleńsk l. 26 (róg ul. Swoboda) do wynajęcia od 1. kwietnia 410 1

25 — 50 koron

tygodniowo może stale zarobić każdy bez trudu i bez żadnych specyalnych zdolności. Nie są to ani losy, ani ubezpieczenia. Niech nikt nie zwleka z przysłaniem swego adresu do firmy Z. Schaechter Wien XIV/2 Postamt Nr. 104. 412 10 *

Do sprzedania

stoły kuchenne, stołki, krzesła wyściełane i wyplatane, lampy stołowe, wyżymaczka maszynka do mięsa, młynek do kawy i t. p. Wiadomość: Starowiślna 12 frontowe schody III p. Drzwi Nr. 10. 413 1

KAMIL BAUM w Tarnowie.
Skład papieru i drukarnia POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką koron 4., urzędow kor. 5
Znakomicie gumowane

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Nowe Tańce

praktyczny podręcznik dla uczących się tańczyć Cena K. —·60 z przesyłką 65 hal.
poleca
S. A. KRZYŻANOWSKI księgarnia
Kraków Rynek A-B.

Prosi o wsparcie

człowiek 60 cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Kwiatowa woda kolońska Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u Reima i Sp. linia A-B u J. Hanzka S... l. 5, u Fr. Zepetha Sienna l. 13, u Sporna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

Specyalna wystawa wspaniałych haftów artystycznych
wykonanych wedle najnowszej techniki
na
SINGERA MASZYNACH DO SZYCIA
w lokalu
Singera Komp. Tow akcyjne maszyn do szycia w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 40
naprzeciw teatru miejskiego naprzeciw teatru miejskiego
otwartą będzie od dn. 4. marca 1912 — do 4. kwietnia 1912
od godziny 9 przed południem do godziny 4 wieczorem.
O łaskawe zwiedzenie wystawy upraszamy
Wstęp bezpłatny Wstęp bezpłatny

Troskliwe matki

nie czekają, aż się u ich dziecinków z lekkiego kaszlu wywiąże poważniejsza choroba, lecz dają im natychmiast w takich wypadkach smaczny i przez lekarzy zalecany środek uśmierzający kaszel

THYMOMEL SCILLAE

także przy kokluszu środek doskonały

Wyrób i skład główny

APTEKA B. FRAGNER'A
C. k. Dostawca Dworu, PRAG-III., Nr. 203.
Proszę się zapytać swego lekarza.
1 flaszka K. 2·20. Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K. 2·90, — 3 fl. za nadesłaniem z góry K. 7 —, 10 fl. za nadesłaniem z góry K. 20. —.
Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i znak ochrony.
Do nabycia w Krakowie w aptekach: Masłowski, M Reder, i K. Wiszniewski.

FABRYKA TUTEK **J. Majewski i Ska** w Krakowie

poleca swoje wyroby z bibułki egipskiej „verge combustible“ tj. niegasnącej i spalającej się zupełnie **= bez popiołu. =**

Tutki żółte: MAIS 1/4, MAIS 1/3, MAIS MONOPOL

Tutki białe: ZENIT C, ZENIT D, ZENIT MONOPOL

Harem 4/4
Harem 5/3

Nowo otwarty pierwszorzędny magazyn gotowej konfekcyi damskiej pod firmą

Au Bonheur des dames

Kraków, Floryańska l. 10. naprzeciw apteki WP. Wiszniewskiego

Wyłącznie oryginalne modele
Już nadeszły na sezon wiosenny płaszcze angielskie w najnowszych odcieniach Kostyumy angielskie w najświeższych materyałach Płaszcze jedwabne etaminowe żakiety czarne i kolorowe, **Kostyumy na jedwabiu po kor. 38.**
Ceny, senzacyjnie niskie!

Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35